Nr 267. Kraków, 21 Listopada — Niedziela. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 13 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 3 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla miejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna L. 9; w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandst. Nr. 38. **Na Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Rzczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia zaś:** *w Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, *w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; *w Wiedniu* i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; *w Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; *w Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 20 listopada.

Przywłaszczenie sobie prawa protektoratu nad chrześciańskiemi poddanymi Sułtana przez Rosyę, było, jak wiadomo, powodem który wywołał kwestyę wschodnią w 1853 r. i ściągnął wojnę krymską w dwóch następnych latach. Upatrywano i słusznie pod owym protektoratem zamiary zaborcze Rosyi przeciw Turcyi i tradycyjne widoki zagarnięcia Stambułu. Ztąd też w prowadzonej wówczas wojnie polepszenie stanu chrześcian tureckich było całkiem podrzędną sprawą, a głównym celem polityki zachodniej było zabezpieczenie Europy przed polityką rosyjską, a traktat paryski miał głównie na celu znaleść rękojmie i położyć tamę stanowczą tym dążnościom zagrażającym, jak wówczas mówiono, równowadze europejskiej. Dla niej uznano potrzebę utrzymania Turcyi jako państwa europejskiego, a w następstwie jej nietykalności, co wszystko zastrzegał rzeczony traktat, a podpisujące go mocarstwa zadowolniły się przyrzeczeniem reform ulepszyć mających położenie chrześcian poddanych Turcyi, jakie hattyhumajon przez Abdul Medżyda ogłoszony zawierał.

Nikt podobno nie łudził się wówczas, aby hattyhumajon mógł być wykonany, aby Turcya mogła przeprowadzić zapowiedziane reformy. Trzeba było koniecznie na to radykalnych środków, a tych mocarstwa użyć nie chciały, bo interes polityczny przeszkadzał temu, i Turcyi jako państwu w skład równowagi wchodzącemu narzucać tych środków niepozwalał. Położenie więc chrześcian podległych berłu tureckiemu, było równie opłakanem po traktacie paryskim jak przedtem. Co nie przeszkadzało, że powtarzano ciągle przez lat blisko dwadzieścia, jakie od traktatu tego upływają, że istnienie Turcyi zawisło od stosunku jaki rząd turecki wyrobić sobie zdoła do swoich poddanych chrześciańskich.

Gdy po wojnie francusko-niemieckiej zginęła dawna równowaga europejska i nastało położenie europejskie, jakie obecnie widzimy, zniknęła zarazem potrzeba owej nietykalnej Turcyi, przynajmniej politycznie uznawać ją przestano, i traktat paryski został z prawa publicznego usunięty przez zniesienie neutralności morza Czarnego. Dopomogła do tego Rosya oświadczeniem, że polityka jej wschodnia nie żywi wcale widoków jakie jej przypisywano co do Stambułu, że celem jej Azya, nie Europa. Nastąpiło więc, że tak powiemy *restitutio in integrum* położenia Turcyi, jak ono było przed wojną krymską. Turcya jest państwem europejskiem, ale tylko na papierze, co nie obowiązuje jak się zdaje, nikogo; Rosya jest jak pierwej panią na morzu Czarnem, bo oświadczyła, że nie ma zamiaru zabrać Stambułu, chociaż Anglia, jak się zdaje, temu niedowierza; a cała różnica położenia tylko na tem polega, że nie ma w Europie równowagi. Czy lepiej, że jej nie ma — tego dowodzi stan umysłów, ciągła obawa i niepewność, w jakiej żyje społeczność. Równowaga bowiem polityczna nie jest tylko czczem słowem, jak tego dowodzić chciano. Nadużywano jej, to pewna, ale rzecz sama zdaje się koniecznością, do której wrócić będzie trzeba, bo leży w naturze. Tymczasem nie ma równowagi, i nie będzie można podawać jej za przeszkodę do powzięcia radykalnych środków w Turcyi ku zmianie stanu jej chrześciańskiej ludności. Może też właśnie występująca kwestya wschodnia jest drogą do przywrócenia niezbędnej w Europie równowagi politycznej.

Położenie Chrześcian tureckich było, jak powiedzieliśmy wyżej, równie opłakane przez cały ten przeciąg czasu; nie będziemy więc wchodzili w dochodzenie, czemu powstanie rajasów wybuchło tego roku, a nie przeszłego, czemu w Hercegowinie, a nie w Bośni; nie będziemy rozbierać czy przyszło ono do skutku wpływem polityki tego lub owego mocarstwa, czy tylko, mówiąc po prostu, wybuchło w tej chwili, bo przepełniła się miarka cierpień i cierpliwości. Nie chodzi nam także, czy powstanie jest podtrzymywane i na kogoby zwracać się mogły w tej mierze podejrzenia. Uderza tylko, że Rosya przybiera coraz więcej stanowisko, przypominające kwestyę protektoratu przed dwudziestu laty. Opiera się wprawdzie przed Europą na porozumieniu się trzech mocarstw, ale w obec Turcyi podobno p. Ignatiew po rosyjsku przemawia. Chce on od Turcyi rękojmi reform, jakie są konieczne, aby położenie Chrześcian się zmieniło. To doprowadziłby musiało do radykalnych środków, do rozbicia Turcyi. Politykę rosyjską, równie jak będących w porozumieniu z nią mocarstw, ciągle dotąd zasłania tajemnica i zapewnienia pokojowe. Nie pokładając zbyt wielkiego w nich zaufania, nie dziwimy się obiegającym pogłoskom, lubo mniemamy, że zbrojna interwencya nie jest krokiem, którym mógł Europę niespodziewanie zaskoczyć.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 19 listopada.

(J. H.) I dziś rząd nie dał spodziewanej odpowiedzi na interpelacye wystósowane przez lewicę i Polaków w sprawie gospodarczej. Prezes ministrów książę Auersperg, któremu przypadnie odpowiedź nie zjawił się nawet na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej. Natomiast dep. Kopp wniósł projekt względem zmiany niektórych postanowień kodeksu ogólnego, dotyczących rozwiązania małżeństwa; dep. Goldegg zaś interpelował ministra oświaty w sprawie urządzenia szkoły w Brixen, przez Jezuitów z Włoch i pyta się, czy rząd skłonny jest cierpieć instytut, sprzeciwiający się co do swej działalności i urządzenia swego ustawom austryackim?

Dep. Roser uzasadnia następnie w dłuższej przemowie wniosek swój względem uchwalenia ustawy o policyi kolejowej, kładąc nacisk na to, aby zarówno jak w Anglii kary za przewinienia kolei były bardzo znaczne, bo tylko tym sposobem można zmusić zarządy kolejowe do wszystkich wydatków koniecznych dla bezpieczeństwa. Wniosek oddano do rozpoznania komisyi kolejowej.

Następnie Izba przedsięwzięła wybór do komisyi dla przedłożenia rządowego dotyczącego poboru wojska na r. 1876. Do tej komisyi zostali wybrani deputowani: Attems, Bärenfeind, Dubsky, Hacklberg, Seydl, Giskra, Smolka, Meissler i Van der Strass.

Dalej na porządku dziennym stała rozprawa nad projektem rządowym zmierzającym do zmiany niektórych postanowień co do stempla i bezpośrednich należytości. Celem ustawy tej jest zniżenie obowiązującej dotąd stemplowej skali I i dokumentów kupieckich z $1/12\%$ na $1/15\%$ z ustanowieniem kwot aż do 22,500 złr.

Wszczęła się nad tym przedmiotem nader rozwlekła i nużąca dyskusya, w której udział brali dep. Plener, Isbary, Foregger, wreszcie i X. Greuter. Niniejsza ustawa, powiada ostatni, nie jest wprawdzie polem, na którem walczyć zwykliśmy. Nas wcale gdzieindziej mól gryzie. Mimo to uzasadnienie téj ustawy jest tak przedziwnej natury, że warto doń zwrócić się cokolwiek. Rząd powiada: potrzebuję pieniędzy, a komisya odpowiada na to: wierzę ci. Dalej mówi rząd, w tym celu potrzeba mi ustawy, ale jakiéj? Otóż takiéj, która zniża należytości. Jeżeli to już jest dość dziwnie loicznym sposobem pomnożenia dochodów, to jeszcze dziwniéj się wydaje postępowanie komisyi, bo komisya w uzasadnieniu swem jeszcze daléj idzie niżeli sam rząd. Cóż jest zasadą całéj téj ustawy? Otóż aby jak najmniejsze pozostawiono stopy należytości, albo też może najchętniéj komisya zgodziłaby się na to, by te stopy były tak nieznaczne, aby nieopłacało się obchodzić ustawy. Tym argumentem głównie uzasadnia komisya swe postępowanie. Ale już to trzeba wyznać, że to dążenie do czynienia ile możności zbytecznem obejście ustawy, bardzo jaskrawe rzuca światło na owe koła protegowane przez komisyę. Dziwnem zaiste się wydaje, że tam gdzie tyle i tak często szafują wyrazami, jak patryotyzm, wierność ustawom i ofiarność, tyle trzeba użyć sposobów, aby ocalić przed chęcią obejścia ustawy. Gdy kiedy stanę przed moimi wyborcami, aby im zdać sprawę z czynności w téj Izbie, to pewnie nie zapomnę włożyć do kieszeni tego sprawozdania komisyi, albowiem jest ono wybitnym dowodem, prawdziwem działem Uchatiusa.

Minister skarbu bar. Pretis zabiera potem głos za ustawą. Ustawa każda o należytościach musi być tego rodzaju, aby rzetelny płatnik nie ponosił szkody wobec nierzetelnego. Do tego są trzy środki: forma spłacenia taka, aby obejście z góry nie było możliwem, dalej tak niska opłata, żeby odjąć wszelką pokusę do przekroczenia ustawy, lub wreszcie kara tak wysoka, któraby nie stała w odpowiednim stosunku do oczekiwanego zysku z przekroczenia. Otóż ustawa niniejsza łączy wszystkie te trzy przymioty i dla tego polecam ją Wys. Izbie. Dep. ks. Greuterowi odpowiada minister, że porównanie lub wszelkie zestawienie niniejszej ustawy z ustawą o należytościach tabularnych przy przeniesieniu majątku nieruchomego jest wcale nie stósownem. Ustawa ta ostatnia skierowana głównie przeciw spekulacyi z nieruchomościami, ponieważ atoli ludność wiejska nie przenosi swego majątku, nie spekuluje gruntami, chyba tylko raz, przeto nie jest dla niej wcale dotkliwą przytoczona ustawa. Minister wyraża, że naumyślnie w tej chwili odpowiada na ten zarzut, aby na chwilę u ludności wiejskiej nie powstało mniemanie, jakoby rząd z nierówną pieczołowitością starał się o jej interesa, jak o interesa wszystkich innych warstw społecznych.

Przemawiali jeszcze dalej dep. Menger, Neuwitrth, Sturm, aż nareszcie podczas głosowania Izba uchwaliła przejść nad ustawą do dyskusyi specyalnej, w której zaraz do pierwszego paragrafu mnogą ilość wniosków i poprawek wniesiono, jednakowoż bez skutku, gdyż po nader przeciągłych rozprawach Izba przyjęła w zupełności §. 1 według brzmienia komisyi.

Następne posiedzenie we wtorek 23go b. m.

Rzym 16 listopada.

Wczoraj nastąpiło otwarcie parlamentu. Jest to dalszy ciąg sesyi, przerwanej w maju i dla tego na porządku dziennym stały projekta, które nie przyszły pod dyskusyę na wiosnę. Mimo próśb, nawoływania i licznych artykułów liberalnej prasy, tak mało zjechało deputowanych, że w pierwszym zaraz dniu nie było przy wotowaniu legalnej liczby głosów. Widocznie powtórzą się przeszłoroczne sceny. Sala była liberalnie pusta, kilkadziesiąt tylko krzeseł zajętych, liczba ich nie przenosiła ośmdziesięciu. Obrano sekretarzów, lewica przypomniała prezesowi gabinetu dawno obiecane projekta, puszczono kilka strzałów, które są może zapowiedzią późniejszej walki i w półtorej godziny zamknięto pierwsze posiedzenie. Dzisiaj nastąpi drugie, które zapewne będzie powtórzeniem pierwszego. Deputowani przez cały jeszcze tydzień będą się zjeżdżać do Rzymu i dopiero w początku pierwszego tygodnia zbierze się może konieczna dla głosowania liczba posłów.

Z ciekawością wyglądała publiczność nowego projektu ustawy o zarządzie majątkiem kościelnym, który p. Minghetti miał parlamentowi przedłożyć. Ale w łonie samego gabinetu zaszły nieporozumienia i mimo codziennych sesyj ministrowie nie mogą przyjść do jednakowego zapatrywania się na tę ważną nową ustawę, która mieści w sobie polityczną, finansową i administracyjną kwestyę. Nie tak więc prędko przyjdzie ona do Izby i nie tak prędko rozpocznie się prawdziwa walka parlamentarna. Być jednak może, że lewica nie będzie czekać nowego prawa i zaczepi odrazu gabinet, bo obietnice przez p. Minghettego uczynione w Colognis, są tak słabe i niedokładne, że je łatwo bardzo krytykować można. Minister spraw zagranicznych będzie prosił o powiększenie budżetu z powodu zamiany poselstwa włoskiego w Berlinie na ambasadę P. Finali, chociaż uroczyście zapewnił delegatów Izb handlowych zebranych na *Kapitolu*, że niedobór ukończy się w przyszłym roku, sam zażąda dodatku kilkunastu milionów na wykończenie niektórych robót publicznych. W pierwszych latach jedności rząd sprzedał był wszystkie koleje państwowe; już dzisiaj widzi potrzebę odkupienia niektórych linij. Rozpoczęto więc rokowania o najważniejszą z nich pod względem strategicznym i handlowym, tak zwaną *dell'Alta Italia*. Kompania robi trudności, stawia ciężkie warunki i żąda pięćdziesięciu milionów, których rząd dać nie chce. P. Sella traktuje w tej chwili z Rothschildem, ale nie przyszło jeszcze do porozumienia.

To tylko pokazuje, że obiecane dojście do równowagi finansowéj tyle ma wartości, co uchwalane reformy tureckie. Nie ulega wątpliwości, że ministeryum pragnęłoby pozbyć się deficytu, który jest dziś najważniejszym powodem słabości zewnętrzéj i wewnętrznéj królestwa, a w razie jakichkolwiek wypadków na Zachodzie zmusi rząd do opuszczenia stanowiska niezależnego i przyjęcia obcego kierunku. Zadanie niełatwe, podobno nawet niemożebne.

Cesarz Wilhelm podczas zjazdu w Medyolanie sam objawił życzenie zamiany poselstwa na ambasadę. Skrzywił się nieco na tę propozycyę p. Minghetti, bo ona pociąga za sobą znaczne wydatki, musiał jednak ją przyjąć, ukłonić się i bardzo jeszcze grzecznie podziękować za łaskę cesarską. Tak się jednak obawia gabinet niewoli pruskiéj, że natychmiast zapytał się innych dworów, czyby nie przystały na podobną zmianę. Nie chciał on wobec Europy czynić wyjątku dla jednego cesarstwa Niemieckiego. Francya na ten rok odmówiła. W Wiedniu zapatrują się podobno dosyć przychylnie na propozycyę, a z Londynu i Petersburga nie przysłała jeszcze odpowiedź.

Ukończył się już w sobotę wieczór proces Lucianiego, a jednak jeszcze dotąd daleko więcéj niż polityka zajmuje on w Rzymie umysły. Wytworzyła się osobna literatura téj sprawy, z której wiele dowiedzieć i wiele nauczyć się można. Wszyscy oskarżeni zostali skazani na całe życie do ciężkich robót; jedynie Scarpetti, który sprzedał morderczy sztylet, został uniewinniony. Przysięgli żadnéj nie uczynili różnicy między tym, który przygotował cały ten straszny, krwawy dramat, a wykonawcami wciągniętemi nadzieją zysku, lub fanatyzmem politycznym. Trudno sobie wystawić bardziéj ohydny obraz namiętności ludzkich, jak te, które się grupują na około tego zabójstwa.

Ale proces ma ważniejszą daleko stronę polityczną. Odsłonił on niejako urzędownie niejedną kartę tajnych dziejów tworzenia się jedności włoskiej i wykazał wartość moralną ludzi na ostatnim przewrocie wykształconych. Jak się musiały odbywać plebiscyty rządowe w Parmie, Modenie, Florencyi i przed pięcioma laty w Rzymie, kiedy dzisiaj jeszcze przy wyborach urzędnicy municypalni pomagali do fałszowania głosów i urny elektoralne, złożone w Kapitolu, zaniesiono do mieszkania Lucianiego, by tam swobodnie zniszczyć kilkadziesiąt kartek. Presya, jaką rząd wywierał na wyborców, sposoby, których używała opozycya do utrzymania swych kandydatów, fałsze, przekupstwa, namowy i groźby, są rzeczą tak zwykłą w liberalnych kołach włoskich, że nie zadziwiały i nie przestraszały ani sędziów, ani publiczności. Zeznania świadków są bardzo szacowne, ale uderza wszystkich pominięcie kilku osobistości, które odgrywały ważną rolę w tej całej sprawie. Nie przesłuchiwano ani Garibaldego, w którego domu umówiono się ostatecznie o zabójstwo redaktora *Capitalu*, ani pani Rattazzi, ani żony Sonzogna. Nie ośmielono się poruszyć dyktatora i bardzo ostrożnie badano jego syna, by się sam do procesu nie wplątał. Długa przyjaźń łączyła go z Lucianim i bardzo gorąco w jego obronie przemawiał. Pani Rattazzi zaś ma bardzo ważne papiery męża, które ją czynią nietykalną. Niedawno będąc w trudnem finansowem położeniu, udała się do Genewy, zkąd dała znać Wiktorowi Emanuelowi, że ogłosi drukiem jego korespondencye z dawnym przewódzcą opozycyi, jeżeli jej pewna znaczna kwota nie będzie wypłacona. Żądaną sumę natychmiast wysłano. Nie życzyła sobie pani Rattazzi, z łatwych do zrozumienia powodów, zeznawać publicznie w sprawie Lucianiego i użyła podobno znowu tego samego manewru. W królestwie są osoby, których prawo dosięgnąć nie może, związane z koroną i rządem tak ścisłemi węzłami, że je najwyższa władza bierze w swoją opiekę.

Z tego właśnie powodu panowało ogólne przekonanie, że Luciani albo zostanie na śmierć skazany, albo też uniewinniony zupełnie. Przeszłość jego i polityczna karyera dawała się tego domyślać

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Jeszcze nieprzebrzmiały przeciągłe oklaski, wywołane śpiewem północnych syren — a już grzmi sala teatralna od hucznych objawów zapału publiczności krakowskiej dla opery polskiej, co do nas ze Lwowa przybyła w gościnę. Nigdy piszący nieczuł dotkliwiej żalu, że mu natura odmówiła zmysłu muzykalnego. Braku tego wszelkie wysilenia metra muzyki niezdołały zapełnić, jakkolwiek wytrwałości w uczniu niebrakło, rozstroiwszy w młodzieńczych latach kilka fortepianów bez żadnego postępu w nauce, trzeba było się zrzec na zawsze przyszłości melomana. Nieprzeszkadzałoby to wcale do napisania pogadanki muzykalnej, byle tylko umieć sobie przyswoić tę obrazową i pełną hiperbol terminologię recenzentów muzycznych, którzy głębokość znawstwa ciemnością przenośni zwykli zasłaniać. Twierdzą złośliwi, iż zdarza się to w zawodzie dziennikarskiem, że się pisze czasem o rzeczach, których się nierozumie, intuicya dziennikarska ma dopomagać niekiedy nawet do sprawozdań i recenzyj z widowisk, których się niewidziało, z przedstawień, których się niesłyszało. My jednak takiej licencyi nieużyjemy i zostawiając zdanie sprawy z przedstawień opery kompetentnym sędziom, pozwolimy sobie jednak za tło naszej pogadanki użyć kilka spostrzeżeń i kilka porównań z tej dziedziny dla nas niedostępnej.

Więc jeszcze o Szwedkach, chcielibyśmy je porównać do trzech gracyi, cóż kiedy to kwartet, nie trio. Cztery to cyfra nieznana o ile wiemy w całym Olimpie, ani na parnasie, raczej geometryczne i matematyczne przypominająca formułki, niźli przenosząca w sferę sztuki i związanych z nią mitów. Porównanie geometryczne kwartetu do kwadratu podobno niebyłoby naciąganiem, wszak wyprowadzano nieraz analogie między muzyką a matematyką, zgadza się zaś całkowicie z dość kwadratową postacią czterech śpiewaczek. Kto wie nawet, czy ten czarodziejski śpiew pełen okrągłości tonów przy kwadratowych formach śpiewającego czworoboku niemógłby natchnąć jakiegoś myśliciela do odkrycia kwadratury koła. W każdym razie kwartet szwedzki był kamieniem próbierczym prawdziwego amatorstwa muzykalnego, łatwo bowiem było rozpoznać między rozmawiającymi o koncercie u kogo przeważa zmysł słuchu nad zmysłem wzroku. Pierwsi nie znachodzili granic w zachwycie, drudzy... lecz nienależy grzeszyć brakiem galanteryi nawet wobec artystek cudzoziemskich, co pewno dbają nietylko o tryumf swoich głosów.

Bądź co bądź duch harmonii powiał po nad naszem miastem i spodziewać się należy, że się odbije nietylko w sferze artystycznej, że uciszy dysonanse i dostroi wszystko do zgodnego tonu. Niechodzi nam tylko o harmonię wewnętrzną w obrębie murów Krakowa, bo nasza społeczność oskarżana raczej o wzajemną admiracyę według zdania wielu szukających w dysonansach melodyi, grzeszy przesadą harmonii zbyt dla nich monotonnej. Bodajby opera lwowska w Krakowie była zwiastunem uśmierzenia antagonizmów i uprzedzeń dwóch miast przypominających średniowieczne współzawodnictwa municypiów i republik włoskich. Genua nad Pełtwią i Wenecya nad Wisłą i Rudawą, toczą bój nie o panowanie nad morzem, nie o handel świata, ani o dalekie kolonie — ich polem walki nowożytna potęga: dziennikarstwo. Niemija tydzień, aby nowej wyprawy nadpełtwiańscy genueńczyki nie podejmowali przeciw tej lub innej posiadłości zostającej pod panowaniem weneckich dożów.

Dopomaga do tego tajemny związek w starej rzeczypospolitej młodych ochotników, w rodzaju tych, których zwano w średniowiecznych Włoszech *bravi* z promotorami genueńskich potentatów. Siać niezgodę w nieprzyjaznem mieście, napadać z nienacka senatorów i dostojników oto bywało rzemiosło tych pokątnych ajentów. Rzecz charakterystyczna, że te pchnięcia stępionym sztyletem i strzały z nie nabitej broni nie są dziś wymierzone wprost, ale zwykle obliczane jak w grze bilardowej na *ricochet*. Przewina jednego pisarza daje pochop do systematycznych napaści na innego historyka, który przez całe życie nic z pierwszym nie miał wspólnego. Lecz włoscy *bravi* napadali doraźnie, i znów się kryli, dzisiejsi piórowi zapaśnicy, niekończą nigdy swych zaczepek, przypominają ten rodzaj owadów, którego ukąszenia mniej bolesne niż odrażające.

Lecz mieliśmy mówić o harmonii, a zeszliśmy w kałużę, chociaż niemożemy z Heinem powiedzieć:

Selten wurde ich verstanden
Selten verstand ich auch euch
Nur wenn wir uns im Koth fanden
Da verstanden wir uns gleich!

Na wyznanie cynicznego poety zgodzić się nie możemy, jest bowiem wiele rzeczy w tej błotnistej atmosferze, których nigdy zrozumieć nie zdołamy. Królowa opinja ma dziwne w kraju naszym kaprysy, nikt, choćby go wyniosła do najwyższych zaszczytów i faworów niemoże być pewnym stałości jej względów i uczuć, i nikt, co dziś najdotkliwsze miałby dowody jej nieprzyjaźni nie powinien rozpaczać, że go za zmianą humoru uwieńczy kwiatami i wśród jarzących świateł z pod skały tarpejskiej nie zawiedzie na Kapitol.

Kto wie nawet czy to nie nowy dowód ustalającej się harmonii w rozstrojonych organach opinji, i czy to nie postęp w jej kapryśnych zwyczajach. Dotąd bowiem kto raz spadł z tego wozu popularności, który jak fortuna kołem się toczy ten już nie mógł się podźwignąć. Zdarzało się nieraz, że jakaś uzurpowana wielkość wieńczona na samym wstępie na arenie politycznej, jakaś nadęta mierność co służyła czas jakiś za sztandar, potem strącona z piedestału, zrucona ze szczudeł popularności, nie rzadko sponiewierana, musiała w osamotnieniu przypominać sobie słowa Danta:

Nessun piu gran dolore
Che ricordarsi del tempo felice
Nella miseria.

Dziś inaczej, kto był pod wozem ten będzie jeszcze na wozie, niema tak bolesnych dowodów niepopularności, po którychby jeszcze nie miał nadejść kiedyś czas największych zaszczytów i owacyi niewyjąwszy pochodów z pochodniami.

A propos, pochodzi wiadomo, że w czasach, kiedy jeszcze nie oświecano gazem, ani nie było towarzystwa dessauskiego, ani też nie znano nafty, jedynem oświetleniem bywały pochodnie, z którymi w ręku biegli przed kolasami senatorów hajduki, lub nieśli je pachołki przed możniejszymi mieszczanami. Dochowały się dotąd kamienie przed bramami domów pańskich z otworami przeznaczonemi do gaszenia pochodni kiedy się zdarzyło, że pan pod noc wracał z zamku lub miasta. Kamienie zostały tu i owdzie, jakby na pamiątkę, a pochodni już nie ujrzeć, bo i nowomodne kolasy obywają się bez hajduków. Jakoż w samem mieście niema co mówić, lubo gaz dessauski świeci, jak przez gazę, to jednak trafić jeszcze do domu można. Ale nuż się wychylić nieco na przedmieście, które coraz szerzej się rozciągają i kilkopiętrowemi zabudowują domami, późną porą dostać się tam niemożna pieszo, czy pojazdem bez szwanku. Na Kleparzu, na Piasku, na Wesołej w najniedostępniejszych zakątkach powyrastały przez lato, jak grzyby po deszczu, obszerne domy czynszowe lub okazałe pałace.

Całoroczna fabryka, transport materyałów, których resztkami zawalona droga, to wszystko sprawia, że dostęp do miasta lepiej niż od obronnych fortów strzeżonym jest przez te przypadkowe barykady z cegieł, odłamów rozmaitego budulca rozrzuconego po bezdeni błotnistej. Wprawdzie mniej obawiać się możemy owych alarmów o najeździe z północy, które szerzono w ostatnich dniach, lecz cóż, kiedy mieszkańcy nowych domów i bez najazdu ulegają smutnemu losowi zamknięcia w stanie oblężenia. Trzeba heroizmu, aby się puścić n. p. na ulicę Szlak świeżo zabudowaną przez Bank dla handlu i przemysłu, lub dotrzeć do ulicy Garncarskiej, albo chcieć się przyglądnąć pięknemu pałacowi przy ulicy Starowiślnej. W dzień jedno tylko grozi niebezpieczeństwo, że się powróci boso, zostawiwszy buty w błocie. Ale pod wieczór, kiedy z dala migają się tylko kamfinowe latarnie jak gwiazdeczki, śmiałek, coby się zapuścił w te nowe dzielnice, ciężko przypłaciłby musiał podobną wyprawę. Jedziesz dorożką jednokonną, to fiakier dowiezie cię do jednego z tych punktów, które dla starych Krakowian stanowią jakoby słupy Herkulesowe, po za które starożytni żeglarze się nie zapuszczali, uważając je za koniec świata. Daremnie gniewasz się i namawiasz, ze stoicyzmem odpowiada woźnica, że nie pojedzie dalej, bo nie ma koni na zatracenie, ani karetki na połamanie. Musisz jak niepyszny wysiąść z fiakra i brnąć sam po omacku na odkrycie nowego świata. Nowy ten świat powstaje rzeczywiście jak amerykańskie miasta. Z wyjątkiem jedynej ulicy Batorego wytkniętej wpierw nim została zabudowaną, nowe gmachy rozsiadają się bez szyku i planu, jak rozstawione meble w magazynie. Lecz meble są ruchome, przeto łatwo urządzić nimi apartamenta — ale kto potrafi z tego labiryntu boczących się do siebie kamienic, krzywych domów, bardziej dziwacznie niż fantastycznie powikłanych przejść zorganizować jakąś całość systematyczną, a tem bardziej estetyczną? Lecz może właśnie nieład nowego Krakowa pozaplantacyjnego będzie stanowił kontrast ze zbyt regularnemi ulicami starego miasta. Kontrast to zresztą charakteryzujący epoki. Z amerykańskim pospiechem tegoroczne domy już znalazły lokatorów od strychów aż do piwnic, a to nowe zaludnienie rozrabia tem lepiej błoto w niebrukowanych ulicach.

Mieliśmy mówić o harmonii i snuć przędzę naszej pogadanki z tematów muzykalnych, a tymczasem przekroczyliśmy nie w jednym punkcie kompetencyę feiletonisty. Otóż na zakończenie winniśmy przypomnieć czytelnikom, że artyści opery polskiej dadzą się słyszeć nie tylko w sali teatralnej i nie tylko dla zabawy. Śpiew kościelny lubo połączony często z popisem, nie traci przez to tej siły wywoływania wrażeń głębszych, pobudzających do podniesienia myśli i uczuć do Boga. Dowód to znów ustalającej się harmonii, że artyści lwowscy zrozumieli usposobienia Krakowian i że nad oklaski teatralne przenieśli tę cichą zadumę zatopionych w modlitwie słuchaczy. Jeśli się nie mylimy, z tej okoliczności odnieść mają także korzyść ubodzy, tak bardzo potrzebujący o tej porze zaopatrzenia. Jutro artyści opery polskiej odśpiewają w kościele N. Panny Maryi mszę jednego z nowszych kompozytorów podczas sumy, na przyszłą zaś niedzielę mają wykonać śpiewy religijne w katedrze wawelskiej.

Ścisłe stosunki z Ratazzim, przyjaźń z Ponzo di San Martino, zażyłość z Bottero który mu najchlubniejsze wydał wobec sędziów świadectwo; poparcie jakiego doznał od swych kolegów opozycyi, wreszcie silne stronnictwo, którego był przewódcą i duszą, wyrobiły mu wyłączne stanowisko i powinny go były z pod wszelkiej odpowiedzialności uwolnić. Że Luciani przygotował zabójstwo, nie ulega wątpliwości, ale nie wiadomo jeszcze, czy on sam nie był tylko narzędziem silniejszej jakiejś potęgi, której dosięgnąć nie można, a która dla zniszczenia wszelkiego śladu poświęciła i wykonawcę zbrodni i jego towarzyszów.

Przed pięcioma laty toczył się znany na całym półwyspie tak zwany proces Lobbia. Deputowany z lewicy zarzucił rządowi fałszerstwa i nadużycia w zarządzie monopolu tabacznego na korzyść kilku uprzywilejowanych osób, do których miała podobno należeć hrabina Mirafiori. Nie wymieniono jej wprawdzie w Izbie, ale ją dosyć wyraźnie wskazano. W kilka dni po tej burzliwej scenie w parlamencie napadnięto w nocy powracającego do domu Lobbię i zraniono go sztyletem. Consorterya zarzuciła deputowanemu udanie napaści i zażądała od Izby oddania go pod sąd. Sprawa zaciekawiła umysły, ciągnęła się przez kilka miesięcy, ale się nigdy nie ukończyła. Uwolniono wprawdzie p. Lobbia, ale nie dopuszczono wykrycia nadużyć. Dwóch świadków, którzy widzieli zabójcę, tego samego dnia zniknęło. Dwanaście osób w ciągu procesu zostało zabitych lub otrutych. Sonsogno nienawidzący consorteryi był podobno na tropie całej sprawy i obiecał ogłosić jej tajemnicę w swoim dzienniku, w kilka dni później został zamordowany. *Il Secolo* zaraz nazajutrz zwrócił na to uwagę, a do tej chwili panuje przekonanie w publiczności, że proces Lucianiego jest tylko epilogiem z aktów dawno toczącego się dramatu. Przypuszczenie to może być fałszywe, ale dowodzi do jakiego stopnia przez lat pietnaście rząd kierował się mało zasadami moralności, gdy opinia publiczna złośliwie komentuje przysięgłych i domyśla się winowajców, których sprawiedliwość ludzka dosięgnąć nie zdolna.

Konstantynopol 10 listopada.

Wielki wezyr pomimo lekkiej słabości w skutku znużenia uroczystością *Selamliku*, miał jednak dość siły, aby Sułtanowi złożyć hołd w pałacu jego w Dolmabakcze. Wychodząc z pałacu, zasłabł mocniej i przewieziono go statkiem parowym do jego *yali* w Bebeku, gdzie stracił przytomność i nie mógł przyjmować zwykłych podczas Bairamu odwiedzin. We czwartek przeniósł się do miasta, aby się tu na porę zimową osiedlić. Dziś ma się lepiej, lecz lekarze nie pozwalają mu jeszcze wychodzić. Codziennie wielka liczba osób (w drugim dniu Bajramu przeszło cztery tysiące) zapisała się u niego. W sobotę Sułtan posłał mu swego lekarza Dra Halib paszę.

Wbrew zwyczajowi i po raz pierwszy od niepamiętnych czasów nic nie wypłacono urzędnikom rządowym za święto Bajramu. Na kilka dni przed końcem miesiąca Ramazanu obiecano wypłacić dwumiesięczną pensyę, lecz w wilię Bajramu rozpuszczono pogłoskę, że minister finansów został oddalony, aby tym sposobem uspokoić urzędników, którzy wiedzą, że instalacya nowego ministra, zwykłe powitania i zamęt powszechny nie pozostawiają czasu materyalnego do wypłacania. Pogłoska była mylną. Dziś jeszcze dawny minister Jussuf pasza zajmuje swoją posadę.

Armia otrzymała żołd jednomiesięczny nazajutrz po święcie Bajramu. Dziś tylko sześć miesięcy jest zaległości wojskowych, zaległość płac urzędników za parę dni wynosić będzie ośm miesięcy. Nikt nie chce eskontować pensyj za żadną cenę. Przed ostatniem rozporządzeniem finansowem byli surofowie (mali bankierzy lub wekslarze), którzy eskontowali pensye pod warunkami uciążliwemi dla urzędników, odliczając 18 lub 20% na miesiąc, a nawet więcej. Dziś nie eskontowanoby nawet z odciągnięciem 75 do 80%. Wszyscy oczekują w jaki sposób rząd dotrzyma nowych swych obietnic zanim zaryzykują swój pieniądz. Uczciwi urzędnicy są więc w położeniu wymarcia z głodu; jedyna pociecha, że złe nie będzie tak wielkie, gdyż ich jest mało. Przyznać jednak trzeba, że rząd nie płacąc urzędników, nie obiera najkrótszej drogi do przeprowadzenia reform w nadużyciach.

Jeneralna dyrekcya telegrafów nie przestaje prawie codziennie zawiadamiać publiczności, że linie przerwane są burzami i że depesz nie ma. Pomimo tego dochodzą niektóre znamionujące, że je z pośród innych wybrano. Zdaje się, że pewne linie są przywilejowane, burza je oszczędza pod warunkiem, że tylko pewne depesze przesyłać będą.

Przez cały tydzień trwały deszcze ulewne tak w Konstantynopolu jak w całej prawie Turcyi europejskiej. Wielkiemu uszkodzeniu uległa kolej adryanopolska. Podróżni przybywający z tego miasta, musieli się w drodze przesiadać na inne pociągi. Dwa bataliony redifów wyruszywszy z Konstantynopola, musiały wrócić z drogi i umieszczone zostały w koszarach ministerstwa wojny.

Dwaj notable kreteńscy: Fuad Bey i Christaki Effendi, pierwszy muzułmanin drugi chrześcianin wręczyli W. Wezyrowi adres podziękowania od swoich współobywateli za darowanie zaległych dziesięcin i zniesienie $^{1}/_{4}$ dziesięcin bieżących. Otrzymali oni stopnie cywilne (saline). Nic to nie kosztuje a przynosi skarbowi dochód za dyplom i wpisy.

W d. 3 b. m. obiegały pogłoski w Ruszczuku, że w Systowie wybuchła rewolucya i że powstańcy bulgarscy spalili całą dzielnicę turecką. Wiadomość o wielkim pożarze w Systowie doszła do Konaku (pałac rządowy) i zażądano szczegółów od paszy Ruszczuku Mehmed Assima.

Były poprzednio zamieszki w Kozanliku, krainie róż, gdzie dystylują najwyborniejsze olejki z tych kwiatów. Komisya ankietowa została tam wysłaną. Badała ona czterechset obwinionych, a protokóły wraz nimi przesłano do Adrianopola.

W zeszłą sobotę naprawiono kolej adrianopolską i transport wojska odbywa się znów regularnie. Tego samego dnia wyjechało dwa bataliony redifów koleją żelazną do Niżu. Cztery szwadrony kawaleryi tą samą koleją udały się do Filipopoli i Eski-Zalna, aby wzmocnić wojsko w Rumelii, gdzie wybuchły niepokoje.

Pułkownik Hajdar Bey, adjutant Sułtana, który go wysłał do Hercegowiny dla zbadania stanu armii i ludności i zdania sprawy, jest już w Konstantynopolu od piątku i wkrótce wręczy Sułtanowi raport.

W Książu i w Kamionnie, dwóch parafiach wielkopolskich, w których plebanami z ramienia rządu pruskiego ustanowieni są apostaci Kubeczak i Kick, naznaczyła rejencya poznańska także terminy do wyboru dozorów kościelnych i reprezentacyj parafialnych. W Książu znalazła zastósowanie zasada: *ne elettori ne eletti*, parafianie powstrzymali się zupełnie od wyboru. Rejencya oddała przeto majątek parafii książkiej w zarząd burmistrzowi miejscowemu (Niemcowi i protestantowi). W Kamionnie natomiast parafianie dokonali wyborów i wybrali, rozumie się, samych prawowiernych katolików. Rejencya przeto, jak piszą z Poznania do jednego z pism niemieckich, wyborów nie zatwierdzi i powierzy zarząd majątku kościelnego także osobnemu komisarzowi. Przyczyną niezatwierdzenia wybranego dozoru i reprezentacyi parafialnej ma być „zasadnicza opozycya obranych przeciw miejscowemu plebanowi“. Do rozporządzenia odnoszącego się do Książa ma rejencya prawo na mocy § 46 ustawy z 20 czerwca r. b.; ale co do wyborów w Kamionnie, zamiar rejencyi, o którym donosi korespondent zajmujący stanowisko urzędowe, byłby najwyraźniejszem pogwałceniem prawa.

Wiedeń 19 listopada. W tych dniach przychodzi nam codziennie zdawać sprawę z posiedzeń wydziału budżetowego Izby deputowanych w Radzie państwa, wydział ten bowiem szybkim krokiem postępuje w swych pracach. Wczoraj obradowano nad budżetem ministerstwa rolnictwa i uchwalono na zarząd centralny 338,000 zł., z tego 40,000 zł. w wydatkach nadzwyczajnych, na wytępienie czerwu 2000 zł., na akademię rolniczą w Wiedniu 135,000 zł. Co do tej ostatniej przyjęto także wniosek dep. Dumby, aby ją zamieścić w budżecie ministerstwa oświaty, a wykreślić z budżetu ministerstwa rolnictwa.

— Minister oświaty wydał rozporządzenie obowiązujące od 1 stycznia 1876 r., mocą którego uregulował na podstawie Najwyższego postanowienia z 23 października r. b. płace i stanowisko urzędników kancelaryjnych w uniwersytetach austryackich. Według tego rozporządzenia interesa kancelaryjne i kwestorskie sprawować będą w uniwersytetach dyrektorowie kancelaryj, sekretarze uniwersyteccy, kwestorowie, oficyałowie i kanceliści. Właściwi kwestorowie będą zaprowadzeni tylko w Wiedniu i w Pradze; w innych uniwersytetach pełnić będzie obowiązki kwestora albo oficyał albo kancelista. Dyrektorów kancelaryj i sekretarzy uniwersyteckich mianuje minister oświaty na wniosek senatu akademickiego. Innych urzędników mianuje senat akademicki i podaje do zatwierdzenia szefowi krajowemu. Władzę dyscyplinarną nad urzędnikami uniwersytetu wykonywa w pierwszej instancyi rektor i senat akademicki według przepisów o postępowaniu dyscyplinarnem przeciw urzędnikom państwowym, oraz urzędnikom i sługom na równi z nimi postawionym. Do osiągnięcia posady dyrektora kancelaryi lub sekretarza uniwersytetu potrzebnym jest dowód ukończenia studyów prawniczych i pomyślnie odbytych teoretycznych egzaminów rządowych. Do otrzymania innych posad urzędników uniwersyteckich wystarczy dowód ukończenia gimnazyum; kwestor musi się wykazać egzaminem z nauki rachunkowości rządowej. Na wyjątki od tych przepisów może pozwolić tylko minister oświaty.

— Wniosek dep. Koppa o małżeństwie cywilnem, wniesiony dziś w Izbie deputowanych, brzmi w całej osnowie:

„Ustawa... zmieniająca niektóre przepisy powszechnej księgi ustaw cywilnych o rozwiązaniu małżeństwa.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

Art. I. § 111 powszechnej księgi ustaw cywilnych znosi się w dotychczasowej swej osnowie, a brzmieć ma na przyszłość:

§ 111. Związek małżeństwa ważnego może pomiędzy katolikami być rozwiązanym tylko przez śmierć jednego z małżonków.

Art. II. § 116 powszechnej księgi ustaw cywilnych znosi się w dotychczasowej swej osnowie, a brzmieć ma na przyszłość:

§ 116. Ustawa pozwala małżonkowi niekatolickiemu żądać z przytoczonych powodów rozwodu, chociaż drugi z małżonków wyznaje wiarę katolicką.

Art. III. § 119 powszechnej księgi ustaw cywilnych znosi się w dotychczasowej swej osnowie, a brzmieć ma na przyszłość:

§ 119. Osobom, które się rozwiodły, wolno jest w ogóle napowrót wstąpić ze sobą w związki małżeńskie, atoli między temi, którzy spowodowali rozwód na mocy przedłożonych dowodów cudzołóstwa, podjudzania lub innego karygodnego czynu, małżeństwo ważne nie może być zawartem. Również katolik nie może ponownie wstąpić tak długo w związki małżeńskie, jak długo żyje małżonek, z którym wziął rozwód.

Art. V. Dekret nadworny z 26 sierpnia 1814 r. L. 1099 i dekret nadworny z 17 lipca 1835 r. L. 61 znoszą się:

Art. VI. Wykonanie niniejszej ustawy, które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, poleca się ministrowi spraw wewnętrznych i ministrowi sprawiedliwości“.

— *Polit. Corresp.* donosi, że N. Pan powołał na dożywotnich członków Izby panów Rady państwa: radcę tajnego i wielkiego podkomorzego fm. hr. Folliota de Crenneville, opata Benedyktynów w Wiedniu i marszałka sejmu dolno-austryackiego Otmara Helferstorfera, opata zakonu Norbertanów w Tepl w Czechach Maksymiliana Antoniego Liebscha i pensynowanego prezesa sądu krajowego bar. Franciszka Scharschmieda v. Adlertreu.

— Kolej naddniestrzańska pisze *Gazeta Lwowska*, przeszła — jak wiadomo — nad podstawie ugody zawartej między rządem a kuratorem właścicieli pryorytetów w tymczasowe posiadanie rządu. Tu ugoda jest analogiczną z transakcyą zastosowaną przy kolei Albrechta i obie te koleje mają razem z koleją państwową Tarnowsko-Leluchowską przejść w posiadanie nowego towarzystwa, a względnie mają zlać się z jednem, już istniejącem większem towarzystwem kolejowem. Uporządkowanie spraw kolei Naddniestrzańskiej było rzeczą nagłą, albowiem towarzystwo to nie mogło od dłuższego czasu wywiązać się z obowiązań wobec swych wierzycieli. Ugoda stanęła na następujących warunkach: Kurator jest obowiązany prawa obligataryuszów przezeń zastępowanych, stosownie do wyboru zarządu państwowego, odstąpić albo im samym, albo przedsiębiorstwu wskazać się mającemu przez rząd i będzie się starać o to, żeby podobne odstąpienie a względnie przeniesienie praw towarzystwa akcyjnego, albo jego prawnonabywcy zostało wykonane. Odstąpienie ma się odbyć w ten sposób, że cała kolej Naddniestrzańska wraz z całym ruchomym i nieruchomym majątkiem ma przejść w posiadanie nowego właściciela. Pokrycie długu 150,000 zł. zaciągniętego w banku anglo-austryackim, tudzież zaspokojenie możliwych pretensyj przedsiębiorstwa budowy, albo byłych właścicieli gruntów, nareszcie zaspokojenie wierzycieli pryorytetów z powodu niewypłaconych kuponów, pozostawia się towarzystwu kolei Naddniestrzańskiej a względnie wierzycielom pryorytetów. Aż do oddania kolei nowemu nabywcy, które nastąpi po zatwierdzeniu tej ugody przez Radę państwa, opędzać będzie koszta ruchu towarzystwo kolei Naddniestrzańskiej. Rząd ustanowi w chwili, w której ugoda zatwierdzoną zostanie przez Radę zawiadowczą kolei Naddniestrzańskiej, osobnego komisarza przy zarządzie ruchu, który czuwać będzie nad całym zarządem, aż do chwili faktycznego oddania kolei nowemu nabywcy. Nabywca jest obowiązany zatrzymać całą służbę i urzędników tej kolei.— Jako wynagrodzenie za odstąpienie przedsiębiorstwa a względnie praw wierzycieli pryorytetów i akcyonaryuszów wyznaczono kwotę 2,100,000 zł. w gotówce albo w efektach państwowych lub kolejowych. Kwota ta zostanie wypłaconą kuratorowi pryorytetów pod warunkiem, że wszystkie w obiegu będące obligacye pierwszeństwa (24,000 sztuk) w nominalnej wartości 7,200,000 zł. w srebrze, tudzież wszystkie w obiegu będące akcye (24,000 sztuk) w nominalnej wartości 4,800,000 zł. w srebrze zostaną ściągnięte z obiegu. Rząd ma wyjednać uwolnienie od opłaty stemplów i należytości za przeprowadzenie wszystkich interesów prawnych. Kurator jest obowiązany, najdalej do końca grudnia r. b. wyjednać zatwierdzenie towarzystwa.

— Izba niższa sejmu węgierskiego obradowała d. 15 b. m. w dalszym ciągu nad budżetem. Zygm. Czipla oświadczył, że jako Rumun musi wystąpić przeciw wywodom Borlea i że głosować będzie za budżetem. Następnie zabrał głos Maks. Uermenyi i uderzył silnie na wywody Pulszkyego, który podsuwa opozycyjnej prawicy zamiary, o których nigdy nie było mowy. Opozycyjna prawica życzy sobie tylko dobrej administracyi i dobra kraju. Minister prezydent oskarża prawicę, że w sposób niesumienny bałamuci opinię publiczną. A czy jest to sumiennem — pyta Uermenyi — jeżeli minister prezydent tylko kilku słówkami porusza idee, najważniejsze dla kraju i tym sposobem usuwa je z pod dyskusyi? Nie jest prawdą, jakoby prawica nie miała wytkniętego programu. Ma ona program stały i widzi, że niedobór jest znacznie wyższy od wykazanego przez ministra skarbu; jest on zdania, że niedobór pokryć można tylko przez zmniejszenie wydatków na honwedów, ale nie przez podwyższanie podatków. Po kilku innych mowach przemawiających za budżetem i przeciw niemu zabrał głos Wojciech Németh (z najskrajniejszej lewicy) i wśród ciągłego niepokoju Izby krytykował w wyrazach mniej wyszukanych postępowanie Tiszy.

Minister prezydent był zmuszony odpowiadać na te zarzuty. Sposób przemówienia Nemetha nie zdziwił nikogo, bo *rustica natura tenet sua jura*. Jeżeli mowca żywił kiedykolwiek jakie ambicye, to była to tylko ambicya służenia krajowi. Przeciw zarzutowi, że zaprzedaje Węgry, nie widzi potrzeby usprawiedliwiania się. Wspólne wydatki są w tym roku mniejsze, niż w roku zeszłym i podniósł się tylko wydatek na sprawienie nowych dział. Za ten wydatek bierze on całą odpowiedzialność na siebie. Mowca nie troszczy się o to, co o nim myśli Wojciech Nemeth; im gorsze ma o nim wyobrażenie, tem większy zaszczyt dla niego (Tiszy).

Na posiedzeniu w d. 16 b. m. przemawiał Paweł Somssich, Ludwik Czernatony, Aron Szilady, Paweł Moricz za sprawozdaniem komisyi skarbowej, a Z. Csator, F. Zichy i Ostfty przeciw budżetowi. Rozprawa nie zawierała w sobie nic zajmującego, opierała się bowiem głównie na wzajemnych oskarżeniach i zarzutach.

Niemcy.

Mimo „serdecznych jak nigdy między Niemcami a Francyą stosunków“ gabinet berliński bynajmniej nie spuszcza z oka ewentualności wojny z Francyą. A ponieważ w przyszłej wojnie inwazya ze strony Francyi mogłaby obecnie nastąpić tylko przez Belgię, przeto oddawna już przemyśliwają Niemcy nad odcięciem Francuzów od tej strony. Gęsta sieć belgijskich kolei żelaznych, sięgająca od granicy francuskiej do niemieckiej, stanowiłaby dla Francyi nader łatwy sposób przerzucenia wojsk swych do prowincyi Nadreńskiej, gdyby Niemcom nie miało udać się uprzedzić Francyę w okupacyi Belgii. Na dobitkę jeszcze część kolei belgijskich jest własnością francuskiego towarzystwa *Compagnie du Nord*, a nadto inne jeszcze między Belgią a Francyą zachodzą stosunki w sprawach kolejowych. Niektóre dzienniki belgijskie doniosły tych dni, że rząd niemiecki poufnie radził gabinetowi brukselskiemu, aby działał w kierunku zerwania belgijsko-francuskich stosunków kolejowych; a jakkolwiek w berlińskiej korespondencyi *Köln. Ztg* zaprzeczono tej wiadomości, nawiasowo dodamy, że zaprzeczono w sposób dość niejasny i niestanowczy, późniejsza jednak brukselska korespondencya *Germanii* potwierdza doniesienie o niemieckich w Belgii zabiegach co do usunięcia Francuzów od współwłasności i od wszelkiego innego wpływu w sprawach kolejowych. Korespondent *Germanii* więcej nawet donosi niż dzienniki belgijskie; twierdzi bowiem, że rząd niemiecki radził w Brukseli, aby wszystkie koleje belgijskie, będące własnością francuską, skupiono na rzecz skarbu belgijskiego. Żądaniu takiemu gabinet brukselski nie może, wedle korespondenta, uczynić zadość, po prostu z tego powodu, że nie może topić pieniędzy w kolejach rządowi belgijskiemu dość obojętnych; a chociażby rząd chciał nawet postąpić wedle rady niemieckiej, Izba nigdyby na to nie przystała. Co najwięcej możnaby, wedle korespondenta, zerwać nowy kontrakt francuskiej *Compagnie du Nord* z belgijską linią kolejową zwaną Chimay.

Rosya.

Ostatni komunikat *Gońca urzędowego* w sprawie hercegowińskiej (z dnia 16 b. m.), ma brzmienie następujące:

„Obawy powstałe w pewnej części prasy europejskiej z powodu dzisiejszych zamieszek w Hercegowinie nie znajdują usprawiedliwienia ani w ogólnem położeniu politycznem Europy, ani w wyjątkowym stanie rzeczy na półwyspie bałkańskim. Nigdy jeszcze Europa nie była w pomyślniejszem niż teraz położeniu do skutecznego i pokojowego usunięcia wszelkich trudności, mogących wpływać na jej spokojność. Trzy silne mocarstwa północy połączonemi zabiegami zmierzają przy współudziale innych rządów europejskich do wyszukania pokojowego rozwikłania trudności, powstałych w Hercegowinie, i nikt nie może snuć zamysłów, aby miał naruszyć pokój i wystąpić wbrew ogólnym dążnościom pojednawczym. W ten sposób można znowu stanowczo powiedzieć, że jakkolwiek zasmucające mogą być zamieszki, które wybuchły obecnie na półwyspie Bałkańskim i zawichrzyły spokojność Europy, połączone usiłowania trzech mocarstw, przy współdziałaniu innych gabinetów europejskich, skierują te zamieszki ku końcowi, który odpowiadać będzie teraźniejszemu pokojowemu nastrojowi, a w każdym razie pokój Europy tak mocno się wspiera na wzajemnej ufności i zgodzie wielkich mocarstw, że nie przewiduje się żadnej obawy jego naruszenia“.

— *Schlesische Presse* donosi, że w Petersburgu wyszła temi dniami odezwa ku wspieraniu zbiegów z Bośnii i Hercegowiny. Z odezwy tej podajemy jako *curiosum* następujący ustęp:

„My Rosyanie należymy do wielkiego rodu Słowian, których liczba wynosi 90 milionów. Słowianie składają się z następujących narodów:

1. Naród rosyjski. Liczy on więcej niż 60 milionów i dzieli się na Wielkorosyan (40 milionów), Małorosyan (15 milionów) i Białorosyan (około 4 milionów). Rosyanie mają jedno z najpotężniejszych państw w świecie; do nich należy szósta część całej powierzchni ziemi. Lecz także po za granicami Rosyi istnieją całe terytorya z ludnością rosyjską, a mianowicie Galicya z Bukowiną i obszarem po tamtej stronie Karpat czyli Rosyą węgierską — należące do Austryi; w tych krajach liczba Rosyan wynosi 3 i pół miliona. Stolica Galicyi Lwów, zbudowana przez W. księcia Danila Romanowicza, który żył w czasach napadów tatarskich *(sic!)* i miasto to nazwał imieniem swego syna. W czasie, gdy Rosya wschodnia zajętą była przez Tatarów, panowali w Rosyi czerwonej Polacy. Oprócz tego są miejscowości rosyjskie w Turcyi, nad Dunajem (Tulcza, Dobrucza i t. d.), a w Ameryce w dawnych posiadłościach rosyjskich żyją do dziś Rosyanie.

2. Naród polski. Po Rosyanach największym z narodów słowiańskich jest naród polski, liczący 9 i pół milionów i żyjący pod panowaniem Rosyi, Austryi i Prus.

3. Czesi dzielą się na właściwych Czechów, Morawian i Szlązaków; liczą 5 milionów.

5. W Prusiech i Saksonii mieszkają resztki Serbów łużyckich czyli szląskich w liczbie około 100,000. Dawniej byli oni bardzo licznie rozłożeni nad Łabą. Na ich dawnem terytoryum rozsiadło się teraz najpotężniejsze państwo niemieckie Prusy.

5. Nad morzem Adriatyckiem mieszkają Słoweńcy czyli Chorwaci, a to w Styryi, Karyntyi i Krainie. Głównem ich miastem jest Lublana.

6. Obok nich mieszkają Serbowie-Kroaci. Część Serbów należy do Austryi, część tworzy samodzielne państwa jak Serbia i Czarnogóra, część należy do Turcyi, t. j. Stara Serbia, Bośnia i Hercegowina. Słowieńców, Serbów i Kroatów jest razem 8 i pół miliona.

7. Bułgarzy w liczbie 5 i pół miliona należą do Turcyi.

Rosyanie i większa część południowych Słowian należą do prawosławnego kościoła i używają pisma wynalezionego przez św. Cyryla i Metodego.

Słowianie, jakoto Polacy, Czesi, Kroaci, Słowieńcy są katolikami albo protestantami i używają pisma łacińskiego.

Podobnie jak Rosyanie oswobodzili się z pod jarzma Tatarów, jak część Serbów w początkach tego stulecia uwolniła się z pod jarzma tureckiego, tak spodziewają się wyswobodzić także inni Słowianie i t. d...“

Schlesische Presse dodaje, że odezwa ta wydaną została z wiedzą i za zezwoleniem rządu rosyjskiego.

Hiszpania.

List Don Carlosa do Alfonsa, którego treść podał telegram, brzmi w swéj osnowie:

Do mego kuzyna Alfonsa.

Postawa prezydenta rzeczypospolitéj Stanów Zjednoczonych może być poczytaną za preludyum wojny, jeżeli nie uznasz niepodległości Kuby. Rewolucya, któréj jesteś reprezentantem, odpowiedzialną jest za stopień hańby, do jakiego doszła Hiszpania, bez rewolucyi nie byłby wybuchnął ten ojcobójczy rokosz. Pod moim rządem nie byłaby nigdy wzrosła w siły. Prawowita władza tego kto rozkazuje, jest jedyną, która reformować może bez gwałtu, ulegać bez słabości, karcić bez gniewu i rządzić bez namiętności. Lecz chodzi o całość ojczyzny i wszystkie, jéj dzieci bronić jéj winny. Gdy ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, ustają wszelkie stronnictwa, pozostają tylko Hiszpanie.

Jeżeli wojna wybuchnie, ofiaruję ci rozejm przez czas trwania walki przeciw Stanom Zjednoczonym.

Należy jednak dobrze to zrozumieć, że tylko wojna zagraniczna jest powodem rozejmu, jaki proponuję, i że prawa moje do korony zachowuję niezachwiane jak zachowuję pewność, że ją kiedyś włożę na moją głowę. Po tamtéj stronie mórz nie mam terytoryum, któreby ulegało memu orężowi i nie mogę posyłać do Kuby lojalnych moich ochotników. Lecz bronić będę tych prowincyj i wybrzeża Kantabryjskiego. Uzbroję jako korsarzy nieposkromionych synów tych wybrzeży, na których zrodzili się El Cano, Leguzpi i Churruca; prześladować będę handel morski naszych nieprzyjaciół, wyszukując ich może nawet w własnych ich portach.

Czy w razie wojny zagranicznéj przyjmujesz rozejm jaki ci ofiaruję? Zamianujmyż więc reprezentantów, którzy go uregulują.

Jeżeli go odrzucisz, świat będzie świadkiem, że Hiszpania katolicka szlachetnie spełniła swoją powinność.

Czy wolisz żądać go od nieprzyjaciela, który ci grozi. Upokorz się, jeżeli cię stać na to: uzyskasz może chwilową zwłokę; lecz wkrótce nowe ci wzniecą zatargi, a Kuba straconą będzie dla ojczyzny,

Pozostanie ci niesława, że się upokorzyłeś i wstyd że się upokorzyłeś na próżno.

Twój kuzyn *Carlos.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 listopada. Sprawa parafii Śgo Szczepana na Piasku jest tak jak załatwioną, a to według życzenia parafian, N. Pan bowiem postanowieniem z d. 26 września r. b. zezwolił na przyłączenie tej parafii do klasztoru XX. Karmelitów. Warunki, pod jakiemi zezwolenie to udzielonem zostało, są tego rodzaju, iż XX. Karmelici zgodzą się na nie bez wątpienia; mianowicie zobowiązać się mają do sprawowania dusz pasterstwa i zarządu parafialnego według obowiązujących przepisów, ustanowić i utrzymywać odpowiednią liczbę księży; względem kościoła i zabudowań klasztornych konwent sam bez pomocy konkurencyi parafialnej ponosić ma ciężar utrzymywania i stawiania budynków, wreszcie zrzec się ma wszystkich możliwych pretensyj z tytułu dotychczasowego używania kościoła i budynku klasztornego na cele parafii Śgo Szczepana. Rozchodzi się więc jeszcze tylko o usunięcie przeszkód ze strony ordynaryatu biskupiego, co z uwagi na życzenie parafian, uwzględnione przez N. Pana, a przedewszystkiem dla dobra parafii samej niewątpliwie jak najrychlej nastąpi.

— Przypominamy, że jutro śpiewacy opery lwowskiej odśpiewają w czasie sumy w kościele N. P. Maryi mszę wokalną p. Jareckiego.

— Jutro w niedzielę w Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem rozpoczynają się Wykłady popularne niedzielne, bezpłatne dla słuchaczy obojej płci, odbywać się mające w niedziele i święta przez całą zimę od godz. 4ej do 5ej i od 5ej do 6ej po południu w sali wykładowej muzealnej. Szereg tegorocznych wykładów rozpoczną w dniu jutrzejszym: od godz. 4ej do 5ej prof. Władysław Rozwadowski: „O utrwalaniu pokarmów;“ od godz. 5ej do 6ej p. Alfred Szczepański: „O wystawach powszechnych i krajowych ze stanowiska ekonomicznego.“

— Piątkowe wieczorki literackie i muzykalne „Czytelni akademickiej“ wchodzą w zwyczaj. Wczoraj p. Jan Myciński prawnik, odczytał pracę swoją: „O bezzasadności praw, jakie Austrya, Prusy i Moskwa do pierwszego zaboru Polski wywiodły“. Jak nam donoszą, odczyt ten tak pod względem przedmiotu jak i sposobu przedstawienia zajmujący, zjednał prelegentowi żywe oklaski. Na skrzypcach grał p. Ludomił Trzaskowski, który na powszechne żądanie dał się parę razy jeszcze słyszeć. W deklamacyi p. Podwyszyński a w śpiewie solowym p. Sławski odznaczyli się.

— Znajdujemy dziś w *Gazecie Lwowskiej* „list otwarty“ opatrzony głoską W. do komisyi fizyograficznej w Krakowie. Przedewszystkiem, list czy zamknięty czy otwarty winien być podpisany, bo w zwykłej korespondencyi do dzienników autor albo jest znany Redakcyi albo podpisuje się, pisząc do niej. Ale „list otwarty“ w *Gaz. Lwowskiej* jest pisany nie do Gazety, lecz do Komisyi fizyograficznej, a nie nosi podpisu pod sobą. Autor wskazuje Komisyi, jakie ma przedsiębrać prace. Wolno wnioski stawiać, ale adresując je do kogoś wymienionego, podpisać należy. Taki jest zwyczaj w całej publicystyce europejskiej, a zwyczaj wynikający z samej natury „listu.“

— **Lwów** 19 listopada. Wczoraj tutejsza Rada miejska wybrała na poufnem posiedzeniu Dra Euzebiego Czerkawskiego członkiem Rady szkolnej 48 głosami na 53 głosujących.

Tutejsza czytelnia akademicka ogłosiła sprawozdanie za rok ubiegły, z którego przekonać się można o ciągłym wzroście tej pożytecznej instytucyi akademickiej. W roku ubiegłym członków zwyczajnych i nadzwyczajnych było 303 w pierwszem, a 207 w drugiem półroczu; członków honorowych 66, wspierających 3. Biblioteka wzrosła do 2474 dzieł (5160 tomów), z których 374 dzieł zakupiono w roku ubiegłym. Czytelnia utrzymuje 69 czasopism polskich, ruskich, niemieckich i francuskich. Przychód w roku ubiegłym wynosił 5110 złr., pozostałość kasowa 2497 złr. Sprawozdanie mówi, że czytelnia lwowska pod względem księgozbioru prześcignęła wszystkie akademickie stowarzyszenia w Austryi. W tymże roku wypożyczono 2129 dzieł, z tych 860 treści naukowej, 1269 beletrystycznej. Sprawozdanie tworzy tomik o 80 stronicach i mieści na końcu rozprawę Ludwika Birkenmayera, słuchacza Wydziału filozoficznego „o rozszerzalności ciał w skutek podwyższenia ciepłoty“, tudzież mowę prof. Euzeb. Czerkawskiego, na obchód 19ej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza.

Donosiłem już dawniej, że towarzystwo prawnicze lwowskie postanowiło wziąć inicyatywę w urządzeniu wieca prawników i ekonomistów polskich. Statut odnośny już w lutym r. z. został zatwierdzony przez Namiestnictwo, rzecz sama jednak spoczywała dotąd. Dowiaduję się, że na ostatniem posiedzeniu Wydziału tego towarzystwa podniesiono znowu tę sprawę i uchwalono wziąć się do wykonania zamiaru, a naprzód, aby porozumieć się z towarzystwami krajowemi i Akademią Umiejętności tudzież z prawnikami wszystkich dzielnic Polski. Jako miejsce pierwszego wieca zamierzono naznaczyć Kraków.

— Dotychczasowe składki na pomnik ś. p. hr. Gołuchowskiego złożone w kasie Wydziału krajowego, wynoszą 464 złr.

— W roku przyszłym odbędzie się w Akademii sztuk pięknych w Wiedniu historyczna wystawa dzieł sztuki z powodu otwarcia nowego gmachu Akademii. Komisya wystawy mianowana przez ministerium oświecenia, wybrała specyalne komitety, z których jeden zajmie się zebraniem dzieł dawniejszych mistrzów szkoły wiedeńskiej, drugi dzieł artystów żyjących. W pierwszym komitecie przewodniczy Fryderyk Schmidt, starszy radzca budownictwa i profesor, a sekretarzem jest Dr Albert Ilg, kustosz i docent; w drugim przewodniczy Edward Lichtenfels profesor, a sekretarzem jest August Schaeffer kustosz.

Komisya starać się będzie o nagromadzenie dzieł sztuki artystów z Akademii wiedeńskiej wyszłych, od jej założenia za Leopolda I aż do roku 1830, oraz nowszych prac. W tym celu wzywa posiadaczy obrazów olejnych, akwarel, pasteli, miniatur, rysunków architektonicznych, popiersi, posągów, medali o udzielenie ich na czas wystawy, a komitet wystawy dzieł nowszych odwołuje się także do żyjących artystów o udzielenie celniejszych prac swoich.

Ponieważ wystawa tyczy się jedynie Akademii wiedeńskiej, przeto zapewne przyjmowane będą na wystawę prace artystów, którzy z tej Akademii wyszli. Akademia wiedeńska wydała wielką liczbę artystów, ale nie stworzyła żadnej szkoły w żadnym dziale sztuki; artyści też, co wyszli z tej Akademii, nie pozostali nawet wiernymi mistrzom, pod którymi się kształcili.

Wszelkie zgłoszenia się tyczące się wystawy, adresować należy do Sekreteryatu Akademii w Wiedniu przy ulicy Ś. Anny Nr 3.

— Na rzecz rządu rosyjskiego kupiono we Włoszech obraz Ticiana „Danae“ za 630,000 lirów, malowany w Bononii w r. 1530. Za model służyła Ticianowi Violanta, córka malarza Palma Vecchio.

— W porcie bulońskim rozbił się przy wejściu do portu statek żelazny „Charles Dickens“ i zastąpił drogę innym okrętom, a chociaż go rozsadzono na trzy części, wszelako nie można go łatwo usunąć. Miasto traci z tego powodu 300,000 franków dziennie, będąc od morza zabarykadowanem, a towarzystwo kolei północnej nie chcąc narażać się na wstrzymanie ruchu, przewoziło bezpłatnie z Boulogne do Calais podróżnych chcących jechać do Anglii. W ogóle tak u brzegów francuskich jak angielskich panują straszne burze.

— Jlny konsul rosyjski w Paryżu Donaurow, umarł w poniedziałek.

Teatr. Jutro w niedzielę d. 21 listopada, po raz pierwszy, dramat historyczny w 5 aktach, Dr Adama Bełcikowskiego, uwieńczony pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim r 1874/5: *Król Mieczysław II* (Gnuśny). Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk

pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 19 listopada pochmurno, chwilami krople dżdżu, w nocy deszcz; termometr od + 1·0 doszedł do + 4·2 R. Barometr znów opada; dnia 20 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 322·80, termometru 1·8 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 21 listopada: Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny; w poniedziałek dnia 22 listopada: Św. Cecylii panny męczenniczki.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 12 listopada do 19go listopada.

Klimczyk Antoni. b. cieśla na opiece Tow. Dob., lat 60, na pruchnienie czaszki; Dudziak Wacław, wyrobnik, lat 65, na biegunkę po febrze; Andrusikiewicz Wojciech, pisarz prywatny, lat 32, na suchoty płuc; Nękal Anna, lat 55, do szpitala umierająca przywieziona; Jenicz Krzysztof, b. właściel ziemski, lat 40, na suchoty płuc; Kosińska Antonina, obyw. ziemska, lat 53, na dur brzuszny; Wilkoszewski Franciszek, były lokaj, na opiece Tow. Dobr., lat 52, na dychawicę; Wicher Antoni, czeladnik piekarski, lat 25, na zapalenie płuc; Zielińska Maryanna, służąca, lat 27, na gruźlicę płuc; Durak Marya, żona wyrobnika, lat 32, na suchoty płuc; Ceremuga Józef, wyrobnik, lat 54, na rozedmę płuc i nieżyt oskrzeli; Domitor Jan, krawiec, lat 34, na suchoty płuc; Wajda Jędrzej, wyrobnik, na haemoptysis; Okoński Ignacy, wł. realności, obyw. m. Krakowa, lat 69, na udar mózgowy; Rajowska Jadwiga, właść. realności, lat 60, na chorobę nerek; Gogolska Elżbieta, wdowa na opiece Tow. Dobr., lat 92 na uwiąd starczy; Michałowska Maryanna, wyrobnica, lat 70, na rozedmę płuc; Głuszyński Jan, wyrobnik murarski, lat 43, na zapalenie płuc; Sienkowski Jędrzej, murarz, lat 43, do szpitala umierający przywieziony; Głuszak Marya, córka Dra medycyny, 9 lat na zapalenie płuc mózgowych; Schönberg Józef, pisarz, na zapalenie płuc; Cyne Ziwie, żona lekarza, lat 40, na dur wysypkowy; Grünberg Gela, uboga wdowa, lat 56 na zapalenie ca-łego płuca prawego; Dembicer Chaje, córka stręczyciela, lat 8, na zapalenie mózgu; Meizels Izrael, exrabin, lat 55, na cukrzycę.

Oprócz tego dzieci do lat pięciu zmarło 24 mianowicie: na zapalenie języka 1, na zapalenie żołądka i jelit 3, na ostry nieżyt żołądka i jelit 1, na zapalenie płuc 2, na zapalenie oskrzel 1, na płonicę 2, na spazmy 1, na różę pełzającą 1, na suchoty ogólne 1, na wycieńczenie ogólne 1, na cholerę dziecięcą 1, na niedostateny rozwój 2, na ospę 3, na zamartwicę 1, na dławiec krtani 1, na kiłę 1, na uwięzgnięcie kiszek 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 20go listopada.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 22 b. m.: Szymona Kaufmanna i Lei Englender o oszustwo przed sądem przysięgłych); Michała Golca i Jerzego Mireckiego o kradzież; Franciszka Notoczka o kradzież; Jana Witka o kradzież; Wincentego Tarkowskiego i Kazimierza Kornatowicza o kradzież; Pawła Grzybka o kradzież. Prócz tego 10 rozpraw apelacyjnych. *We wtorek d. 23 b. m.*: Jana Kantyki o zabójstwo (przed sądem przysięgłych), Leizera Mandera o kradzież; Kaspra Safraniusza o obrazę religii; Wojciecha Gołębia o ciężkie uszkodzenie ciała; Marka Huperta o gwałt publiczny. *We środę d. 24 b. m.*: Jana Rojka o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Macieja Opioły o kradzież, Michała Gawina o kradzież; Klemensa Wnęczka o kradzież; Władysława Wasilewskiego o gwałt publiczny. *We czwartek d. 25 b. m.*: Józefa Matuszczyka o oszustwo (przed sądem przysięgłych); Michała Bykowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Hersza Simerstrama i Izaaka Mongla o gwałt publiczny; Jakóba Herczyka o ciężkie uszkodzenie ciała; Stanisława Noledniaka o kradzież. *W piątek d. 26 b. m.*: Franciszka Boguty o zabójswo (przed sądem przysięgłych); Leizera Mahlera o kradzież; Rubina Gerschinowitza o oszustwo; Marcina Walczyka, Mateusza Traczyka i 4 wspólników o kradzież; Anny Postal o kradzież. *W sobotę d. 27 b. m.*: Wawrzyńca Kaśnika i 3ch wspólników o gwałt publiczny; Jana Czarneckiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Maryanny Gądkowej o oszustwo.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Protekcyoniści austryaccy.

Nie będziemy powtarzali wszystkich argumentów, jakie teorya ekonomii narodowej przeciwko zaprowadzaniu protekcyi wypowiada, bo są one już aż nadto znanemi i prawie powszechnie przyjętemi. Powołamy cię więc jedynie na fakt jawny, że gdziekolwiek rozwój przemysłu odbył się na szeroką skalę i dziś na wysokim stopniu doskonałości pozostaje, wszędzie tam uskuteczniło się to przeważnie pod wpływem mniejszej lub większej **swobody handlowej**.

Zajrzemy natomiast do głębi największych obecnych potrzeb austryackich w celu wykazania, że pod tym względem protekcya działać jedynie może jak najzgubniej.

Przeważna część ludności austryackiej jest w tej sprawie konsumentem, a że konsumcya traci na protekcyi, nie podlega najmniejszej wątpliwości. Ale wykazaliśmy też już na tem miejscu, że dopóki rząd o interesach rolnictwa energiczniej nie zaradzi, dopóty przemysł nie rozwinie się, ani pod wpływem protekcyi, ani pod wpływem wolnego handlu. Rozwiązania więc kwestyi zakwitnienia przemysłu szukać należy we wsparciu rolnictwa, a nie w protekcyi, bo w ten tylko sposób przemysł zyska głównego odbiorcę na swe wyroby a **bez zamówień na takowe**, nie rozwinie się przemysł pod żadnym sztucznym warunkiem.

Ale zachodzą tu jeszcze i inne względy. Wiadomo, że protekcyoniści wiedeńscy nie sam przemysł mają na oku. Przez pomoc niesioną przemysłowi chcą głównie naprawić stosunki giełdowe. Tu jednak znowu następstwa protekcyi stawają na zawadzie uskutecznieniu się najważniejszych warunków wyzdrowienia giełdy. Giełda potrzebuje przedewszystkiem przypływu kapitału pozagiełdowego, bądź z kraju t. j. z oszczędzeń w rolnictwie i handlu dokonanych, bądz z zagranicy.

Środki, które jak protekcya na niekorzyść rolnictwa i handlu wypadają, nie mogą podnieść wysokości ich oszczędzeń a tem samem przeszkadzają nadpływowi kapitałów na giełdę. Ten sam skutek wywrze też protekcya na kapitał zagraniczny. Przy zaprowadzeniu protekcyi ustaje tak import obcych towarów, na których ciąży cło protekcyjne jako też i eksport własnych wyrobów, które staną się zbyt drogiemi, żeby je z korzyścią za granicę wywozić można. Ustaną więc te wszystkie stosunki handlowe z zagranicą, która ożywiając ruch kapitałów, zwykle napływ ich do kraju a pośrednio i na giełdę krajową ułatwiają. Możemy więc być pewnymi, że zaprowadzenie protekcyi w Austryi odstraszyłoby na zawsze kapitał zagraniczny od giełdy wiedeńskiej.

Pokazuje się więc, że protekcya w Austryi nietylko skutkiem prawd przez teoryę ekonomiczną zbadanych, nietylko skutkiem ogólnego doświadczenia, ale i ze względów specyalnych potrzeb austryackich stanowczo potępioną być winna i żadną miarą zaprowadzoną być nie może.

Zapatrując się na tem miejscu na dążenia protekcyonistów wyłącznie z ekonomicznego stanowiska rzuciliśmy jedynie te kilka uwag, wykazujących ich niewłaściwość ze względu na cały ogół ekonomicznych interesów monarchii, pomijając zupełnie ubaczną dążność zmierzającą jaknajwyryźniej do wyzyskania ludów w skład tej monarchii wchodzących, na rzecz wyjątkowych interesów szczegółowych, służących widokom obecnie rządzącego stronnictwa.

Dowóz mięsa do Wiednia.

W skutku braku paszy, bydło w Galicyi i na Węgrzech spadło niezmiernie w cenie. Codziennie zwożą też kolejami do Wiednia więcej mięsa, niż potrzeba, bo często przeszło 1000 catnarów dziennie, a można teraz kupić w Wiedniu mięso nawet po 10 centów funt. Mimo tej niskiej ceny mięso psuje się z braku dobrze urządzonych składów z lodowniami.

Peszt 18go listopada. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy znaczniejszy tendencya mdła, ceny cokolwiek spadły. Żyta cena stała. Jęczmień i owies mdło. Kukurudzy stała cena. Proso lepiej.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 4·35 do 4·45, na 86 funtów po 5·20 do 5·25 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·25 do 3·35 za 80 f.; jęczmień po 2·65 do 3·20 za 70 funt.; owies po 2·20 do 2·40 za 50 f., kukurudzę po 2·30 do 2·35 za 85 f., proso po 2·15 do 2·20 za 85 f., olej po 34·— złr.

Wrocław 18go listopada.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 22·— mark; żyto na 200 f. cł. po 17·25 m.; owies na 200 f. cł. po 17·18; rzepak na 200 f. brutto po 31·25 mark; olej po 70·50 m.; spirytus na 100 Trall. w miejscu po 47·10 mark, na grudzień i styczeń po 47·20 mark.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w Gazecie Lwowskiej z dnia 17 listopada.

Posady: Sekretarza prokuratoryi skarbowej we Lwowie, ewentualnie expozytury prokuratoryi skarbowej w Krakowie podania w 4 tygodniach.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 listopada. Mac-Mahon wezwał dziś do siebie Leona Say i prosił go, aby zatrzymał tekę skarbowości. Położenie, rzekł marszałek, jest tak ważne, że poczytuje sobie za rzecz honoru, aby gabinet obecny pozostał podczas okresu wyborczego. Say zastrzegł sobie, że zaradzi się swoich przyjaciół z lewego środka. Rokowania między różnemi grupami parlamentarnemi dla ułożenia listy senatorów prowadzone były we środę bez skutku. Kazimierz Perier i Ricard proponowali porozumienie się z prawym środkiem. Książęta Aumale i Joinville oświadczyli, że pragną wejść do Izby, ale za wolą wyborców, nie zaś z wyboru teraźniejszego Zgromadzenia narodowego.

Paryż 18 listopada. Mac Mahon zawiadomił prawy środek i grupę Lavergne, że zostawia Izbie zupełną wolność wyboru 75 senatorów, ale oraz zupełną za wybór odpowiedzialność, przekonany będąc, że skutkiem zawiści parlamentarnych kandydaci przez niego postawieni przepadliby, a to podkopywałoby powagę głowy rządu.

Rzym 18 listopada. W Izbie obradowano daléj nad urządzeniem sekcyj w sądzie kasacyjnym. Na interpelacye odpowiedział Minghetti, że rząd w traktatach handlowych, które zawrze, baczyć będzie na interesa włoskie pod względem połowu korali. — Król spodziewany tu w niedzielę.

Rzym 18 listopada. Jak donosi *Opinione*, podpisaną została w Bazylei umowa między rządem włoskim, który reprezentował Sella, i towarzystwem kolei górno-włoskich reprezentowanem przez Rothschilda względem odkupienia kolei górnowłoskich.

Madryt 18 listopada. *Epoca* przypomina, że don Carlos w początkach rewolucyi na Kubie starał się wejść w porozumienie z powstańcami.

Belgrad 18 listopada. W wyborach gminnych wybrano ponownie dawnego burmistrza. Wybory zaś innych członków Rady gminnej muszą być ponowione, gdyż żaden z nich nie otrzymał większości bezwzględnej.

Ateny 18 listopada. Izba uchwaliła umowę z Niemcami pod względem wykopalisk w Olimpii. Komisya Izby złożyła trzy różne projekta wniosków oskarżenia gabinetu Bułgarisa. Obrady nad niemi naznaczone na sobotę.

Rangun 18 listopada. Władze wykryły spisek, którego celem było opanować arsenał i miasto podpalić. Wielka liczba Birmanów podejrzanych o udział w tym spisku została uwięzioną.

Korespondent lwowski do *Dziennika Poznańskiego* pisze pod d. 17 b. m.: P. Potocki przyjmuje urząd namiestnika w Galicyi. Ma jednak postawić kilka warunków co do zakresu swego działania i niektórych najpilniejszych reform administracyjnych. Nie wątpić, że korona, której pewnie na tem zależy, by nominowaniem namiestnika uspokoić cokolwiek umysły rozdrażnione, na warunki p. Potockiego zresztą zapewne bardzo umiarkowane przystanie. Dziś powołał do siebie hr. Potocki p. Pietruskiego do Wiednia. Poseł Oktaw Pietruski jest zastępcą marszałka w wydziale krajowym. Chodzi o rozstrzygnięcie pytania: czy potrzeba, aby Cesarz po zamianowaniu hr. Potockiego namiestnikiem, zamianował zaraz w miejsce jego którego z posłów marszałkiem, czy też możnaby jeszcze zamianowanie marszałka krajowego odroczyć do czasu zwołania przyszłego, wybrać się mającego sejmu? P. Pietruski dziś jedzie do Wiednia. Nominacya marszałka krajowego, będzie prawdopodobnie odroczoną. Ze strony rządu są proponowani na godność marszałka, na pierwszem miejscu Włodzimierz hr. Dzieduszycki, na drugiem miejscu p. Kazimierz Grocholski, na trzecim Władysław hr. Badeni."

Dzienniki lwowskie nie donoszą wcale o powołaniu p. Pietrusckiego, my również nic o tem nie wiemy. Co się tyczy kandydatur na marszałka, jedna z nich hr. Dzieduszyckiego zaprzeczoną została przez *Dziennik Polski*, a natomiast *Ojczyzna* podaje hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa. Co do nas, żadnej w tym względzie nie odebraliśmy wiadomości.

Deputowani austryackiej Rady państwa, agitujący w sprawie propozycyi Fischhofa o redukcyi armij stałych, udali się byli, jak wiadomo, między innemi także do członków parlamentu niemieckiego, chcąc ich pozyskać dla swego ideału. Mimo, że jeden z pierwszorzędnych organów niemieckich przychylnie starał się nastroić członków parlamentu dla propozycyi wiedeńskiej o zwołaniu międzynarodowego kongresu parlamentarnego, nadeszła już podobno z Berlina do Wiednia odpowiedź odmowna, co niektórym pismom berlińskim, mianowicie takim, które poświęcają się ekonomii społecznej, daje powód do niezadowolenia.

Na posiedzeniu wczorajszem Rady państwa przystąpiono już do obrad nad wnioskiem rządowym, dotyczącym zmian opłat stemplowych. Wiadomo, że znaczne podwyższenie stemplów ma wywołać opozycyę na gruncie fiskalnym. Jedynym pieprzykiem tego posiedzenia była interpelacya p. Goldegga o zachowanie gimnazyum w Brixen pod kierunkiem OO. Jezuitów. Minister nie dał jeszcze odpowiedzi, chociaż sprawa uniwersytetu insbruckiego, w przeszłym roku wytoczona w Radzie państwa, może tu służyć za precedens wobec tej jezuitofobii.

Były prezes gabinetu peszteńskiego i b. minister skarbu br. Lonyay ogłosił świeżo broszurę o stosunkach finansowych monarchii austro-węgierskiej. Broszura ta nie ma zawierać nowych rad o sposobie wyjścia z mnożących się po obu stronach Litawy kłopotów finansowych, ale ma być czysto treści osobistej, wznawiając rekryminacye za popełnione błędy i usprawiedliwienia zarzutów, jakie na siebie był ściągnął br. Lonyay w czasie zarządu skarbem węgierskim.

Z Berlina donoszą telegraficznie do *Köln. Ztg*, że arcybiskupowi kolońskiemu X. Melchersowi ma być wytoczony przed trybunałem do spraw kościelnych proces celem złożenia go z urzędu. Będzie to więc czwarty już w monarchii książę Kościoła pozbawiony swobody w wykonywaniu świętego urzędu. Zdaje się, że rząd pruski postępuje z pewnym systemem w wytaczaniu biskupom podobnych procesów; inaczej bowiem wypadałoby wszystkich naraz biskupów „poskładać z urzędu"; wszyscy bowiem w równej mierze są zbrodniarzami przeciw national-liberalnemu zakonowi „państwa bojaźni bożej i pobożnego obyczaju". Jakiby mógł być ten system, trudno docieć. Co się tyczy jednak szczegółowo procesu przeciw arcybiskupowi kolońskiemu, nie bez wpływu może jest wielki gniew nationalliberałów i berlińskich sfer rządowych z powodu świeżego wyniku wyborów do kolońskiéj rady miejskiéj a głośne z tegoż powodu tryumfy prasy katolickiéj. Katolicy odnieśli tam świetne zwycięstwo, sprowadzając w ten sposób do zera znaczenie szumnych owacyj wyprawianych w Kolonii przy agitacyi rządowej królewiczowi i ministrowi Falkowi, który umyślnie jeździł tam po to tylko, aby między katolicką przeważnie ludnością kazać pokaźnie przyklaskiwać swojej polityce kościelnej. Te właśnie owacye, ten nationalliberalny *Parteischwindel*, jak pisze *Germania*, w niwecz teraz obrócone, a miasto Kolonia odzyskała swój epitet „świętej".

Telegram z Rotterdamu donosi, że dnia 17 b. m. odbyła się tam konsekracya niejakiego Diependaala na „biskupa" gminy „starokatolickiej" w Deventer. Konsekracyi dokonał arcybiskup jansenistowski w obecności niemieckiego „biskupa starokatolickiego" Reinkensa. Podczas gdy w ten sposób sekciarstwo holenderskie i niemieckie składa dowody tak czułej zgody, że reprezentowany w „starokatolicyzmie" przyszły niemiecki „kościół" narodowy wychodzi poprostu na jakiś *appendix* holenderskiego zboru jansenistowskiego, albo też odwrotnie — wcale inaczej ukształca się stosunek „starokatolicyzmu" niemiecko-holenderskiego do tejże sekty w Szwajcaryi. Tu bowiem także ma być obrany „biskup", ale niema ktoby go konsekrował. Tak biskupi jansenistowscy bowiem jak i „biskup" Reinkens wzbraniają się udzielić święcenia „biskupowi" szwajcarskiemu, podając za powód, że „starokatolicyzm" szwajcarski za daleko się posuwa w swych różnicach z katolicyzmem rzymskim. Dość ciekawem zjawiskiem byłoby to rozdwojenie w łonie sekty młodej i zaledwie wegetującej, jeśli tylko nie zachodzą tu raczej względy natury politycznej. „Starokatolicyzm" jest w ręku rządu niemieckiego niczem innem jak narzędziem agitacyjnem do celów politycznych na wewnątrz i na zewnątrz; i jeśli już łączność „starokatolicyzmu" niemieckiego z jansenizmem holenderskim bynajmniej nie jest niepodejrzana o pracę *pour le roi de Prusse*, bo znane jest powoływanie się Niemców na braterstwo krwi i ducha z Holendrami w widokach pozyskania Holandyi dla wielkiej ojczyzny niemieckiej — to więcej jeszcze, a nawet dość jawnie „starokatolicyzm" szwajcarski uważany jest za dyasporę „starokatolicyzmu" niemieckiego, czyli za dźwignię niemieckich względem Szwajcaryi zamiarów aneksyjnych. Szwajcarya przeto powinna uznać Reinkensa swoim biskupem „starokatolickim" a nie obierać sobie własnego.

L'Opinion nationale obliczyła skład Izby deputowanych, jaka wypadnie na mocy uchwalonéj ustawy wyborczéj okręgami. Francya liczy od traktatu frankfurckiego 362 okręgów administracyjnych, licząc Paryż jako jeden okrąg; wliczając zaś 20 okręgów miejskich Paryża, wypadnie 381 okręgów; 112 okręgów liczących przeszło sto tysięcy mieszkańców wybierze po dwóch deputowanych, 9 okręgów wybierze po trzech, jakoto: Brest, Tuluza, Grenobla, St. Etienne, Nantes, St. Denis, Rouen, Havre, Wersal; 2 okręgi, Marsylia i Bordeaux wybiorą po czterech, Lyon wybierze pięciu; Lille wybierze sześciu; nakoniec Paryż wybierze 24, gdyż 5 okręgów miejskich liczy przeszło po sto tysięcy mieszkańców. Ogólna liczba przeto deputowanych wyniesie 532; obecnie jest ich 735, zatem o 203 deputowanych będzie mniéj.

Wspominaliśmy przed niejakim czasem o sprzedaży wielkiéj ilości broni palnéj w Charleroi i okolicy, tak iż wszyscy górnicy i robotnicy zaopatrzyli się w broń, bo ta sprzedawaną była od 10 do 3 franków. D. 17 b. m. był o to interpelowany w Izbie deputowanych belgijskiéj przez Pirmeza minister skarbu Malou. Przyznał on, że ze strony departamentu wojny sprzedawano broń i proch, na co rząd zwrócił uwagę, wszelako sądzi, że sprzedaż ta nie odbywała się w zamiarze ułatwienia użycia broni w celach niedozwolonych; rząd zresztą raz tylko broń sprzedawał, a sprzedaż odbywa się ciągle. Nie ma przy tem rząd prawa tamowania sprzedaży broni, lecz spodziewa się wnieść przed Izbę dotyczącą ustawę. Rozumowanie ministra jest osobliwe. Ponieważ nie ma zakazu sprzedawania broni, więc rząd mógł broń sprzedawać w okolicy, gdzie zmowy robotników przybierały już nieraz groźne rozmiary.

Król Alfons odmówił przyjęcia jakiegokolwiek innego pisma don Carlosa, prócz oznajmiającego poddanie się bezwarunkowe. Ponieważ zaś takiego aktu don Carlos nie złoży dobrowolnie bez zastrzeżenia sobie jakichkolwiek korzyści, zatem nie może być na teraz mowy o poddaniu się jego. List don Carlosa miał może na celu odwieść rząd madrycki od nowej wyprawy, którą gotuje z pewną pompą, bo na jej czele ma stanąć król Alfons, chcąc zyskać ostrogi w wojnie domowej. Don Carlos rozdwoiwszy się z głównymi dowódzcami swymi: Mendiry, Saballs, Dorregaray, nie mógłby stawić czoła nowej armii, która ma wyruszyć d. 1 grudnia.

Times radzi Austryi przyjąć „rolę policyjną", jaką odgrywała podczas wojny wschodniej przez zajęcie Księstw Naddunajskich, i pragnie, aby Austrya zajęła wojskiem swem północne prowincye tureckie dla przeprowadzenia w nich reform. Tę samą rolę przypisuje Austryi *Weser Ztg*, która mówi o utworzeniu komisyi organizacyjnej w Bośni i Hercegowinie, aby ta przy pomocy okupacyi austryackiej zaprowadzała reformy. Oczywiście, że gdy żadne reformy nie dadzą się za jednym zamachem zaprowadzić, przeto okupacya austryacka miałaby ten sam skutek, co okupacya Księstw Naddunajskich i nie zadowolniłaby nikogo. Możnaby potem łatwo spędzić na Austryę niepowiedzenie się „reform".

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 20 listopada. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza nominacye członków Izby wyższej, zgodnie z osobami wymienionemi w *Politische Correspondenz* (p. wyżej „Wiedeń").

Wiedeń 20 listopada. *(pryw.)*. Deputowani wszystkich stronnictw, na czele ich Herbst, Suess, Kuranda, Lienbacher wystosowali adres do kardynała Rauschera, w którym objawiają szczery udział w chorobie jednego z najszlachetniejszych patryotów Austryi. Kurya arcybiskupia odpowiedziała na ten adres piśmiennie. Stan kardynała jest prawie bez nadziei; sympatya wszystkich stanów coraz goręcej się objawia.

Wiedeń 20 listopada. *Presse* donosi: Rada zawiadowcza kolei lwowsko-czerniowieckiej uchwaliła dziś umowę z rządem, na mocy której kolej czerniowiecka obejmuje kolej Albrechta pod warunkami umówionemi między rządem a koleją Albrechta; następnie przechodzi kolej rządowa Tarnowsko-Leluchowska na kolej Czerniowiecką za cenę 16 milionów, wypłacalną rządowi w akcyach kolei czerniowieckiej *al pari*. Akcye te, jak również tytuły mające być wydane za kolej Albrechta, będą przez skarb poręczone. Kolej czerniowiecka obowiązuje się wybudować kolej ze Stryja do Beskidu i ze Lwowa do Nowosielicy, a dostaje prawo pierwszeństwa na przypadek ukonsensowania kolei ze Lwowa do Tomaszowa i z Grybowa do Zagórza.

Buda Peszt 20 listopada. Izba deputowanych uchwaliła budżet w ogólnych rozprawach w głosowaniu imiennem 265 głosami przeciw 80; nie obecnych było 111 deputowanych.

Rzym 19 listopada. *Osservatore Romano* i *Voce della Verità* ogłaszają *breve* papieskie do prezesa stowarzyszeń katolickich we Włoszech. Papież wyraża w niem radość swoją z rezultatów kongresów katolickich. Wszystko, mówi Papież, mieści się w programie czynności postawionym na kongresie we Florencyi, który Papieżowi wczoraj przedłożonym został. Punkta programu pod względem udziału katolików w wyborach administracyjnych, aby bronili praw kościoła legalnemi środkami, odpowiadają zupełnie życzeniom kilkakrotnie przez Papieża wyrażonym. Z tego powodu wzywa Papież wszystkich członków stowarzyszeń katolickich we Włoszech, aby starali się gorliwie działać dla dopięcia celu i zmniejszenia złego, które zagraża upadkiem religii i obyczajów.

Ateny 19 listopada. Minister sprawiedliwości podał się do dymisyi, z powodu, że Izba odmówiła żądanego uznania nagłości projektu ustawy względem reformy sądu kasacyjnego. Ministeryum postawiło w skutku tego jakby kwestyę gabinetową, poczem Izba uchwaliła nagłość prawie jednogłośnie. Minister sprawiedliwości cofnął więc podanie swoje o dymisyę. Król sankcyonował ustawę tyczącą się unieważnienia ustaw uchwalonych zeszłej sesyi.

Kursa. Wiedeń 20 listopada, godz. 2 m 20 po poł. Renta papierowa 69 35 — Renta srebrna 73.50.— Losy z r. 1860 111·—. — Akcye Banku Narod. 918.— Akcye kredytowe 188·70. — Londyn 113 90. — Srebro 105·—. — Napoleony 9 12— Lombardy 105·25 — Losy z r. 1864 134·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 197 25. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 125·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 112·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 37 50 Losy tureckie 31·— — Obligacye indemn. galicyjskie 86·50. — Losy premiowe węgierskie 74·50.— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 20 Listodada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 50	1 52
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 60	1 68
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 68	1 70
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 56	0 57
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 35	5 42
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 36	5 43
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 08	9 18
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 25	9 50
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 30	11 40
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04	1 06
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	104 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 50	88 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 —	87 50
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	91 25	92 50
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 —
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 75	94 25
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 25	82 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	195 —	198 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	124 —	127 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	238 —	242 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (Listy zastawne król. Pol.: ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 50	16 —
Wiedeń 19 Listopada.		
5% zjed. dług państ. bank.	69 25	69 35
5 „ „ „ „ srebr.	73 20	73 30
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	— —
„ „ „ czeskie	101 —	102 —
„ „ „ węgierskie	81 40	81 90
„ „ „ galicyjskie	86 50	87 —
„ „ „ bukowińskie	84 75	85 25
„ „ „ siedmiogr.	79 90	80 30
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 50	96 70
4 „ galicyjskie	79 50	— —
5 „ „	— —	86 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 —	100 75
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	100 —	100 25
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	128 50	129 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 75	92 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	258 —	260 —
„ „ „ 1854 .	105 25	105 50
„ „ „ 1860 .	110 75	111 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	116 25	116 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 25	134 75
„ prem. pożyczki węg.	74 50	75 50
„ Comorente	20 50	21 50
„ Kredytowe	163 25	164 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 —	93 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palfy . . .	25 —	25 50
„ „ Klary . . .	25 75	26 25
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	25 50	25 75
„ księcia Windischgraetz	22 75	23 25
„ hr. Waldstein . . .	20 75	21 25
„ hr. Keglevich . . .	12 25	12 75
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 frank. .	30 50	31 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	912 —	914 —
Zakładu kredytowego . .	186 60	186 80
Żeglugi parow. na Dunaju	338 —	340 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1700	1710
„ rządowej fr. a. . .	278 —	279 —
„ zachod. c. Elżbiety .	160 25	160 50
„ Południowej	102 —	102 50
„ Galicyjskiej	195 50	196 —
„ Czerniowieckiej . . .	124 75	125 —
„ Albrechta	— —	49 —
„ węg. półn.-wschod. .	111 75	112 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	120 75	121 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	117 50	118 —
„ Koszycko-Bogumił. .	112 75	113 25
„ Siedmiogrodzkiej .	110 75	111 25
„ Cisańskiej	179 —	179 50
„ wschodnio-węgierskiej	36 —	36 50
„ austryack. półn.-zach.	138 25	138 75
„ Franciszka Józefa .	151 —	152 —
Banku anglo-austryackiegó	87 50	87 75
Zakładu Kredytowego węg.	179 —	179 25
Banku franko-austryackiego	29 50	30 —
„ franko-węgierskiego .	36 —	36 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	46 50	47 —
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	74 50	75 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	21 —	22 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	74 50	75 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	142 —
Emissya z r. 1867 .	— —	137 75
„ południowa St. 500 fr.	102 40	102 70
Bony 1875—1876 6%	224 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	94 50	— —
„ „ w srbr. 5%	102 —	102 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	93 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	97 50	98 —
Emissya II. . . .	95 75	96 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 25	79 75
Emissya z r. 1867 .	81 50	82 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	71 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	84 —	84 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	— —	82 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 37''	5 38''
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 11	9 12
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 37	11 48
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	104 90	105 —
Srebro, kupony	105 —	105 20
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 69''	1 69''
Lwów 19 listopada.		
Dukat holenderski . . .	5 20	5 30
„ cesarski	5 28	5 38
Półimperyał rosyjski . . .	9 06	9 16
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy	1 50	1 51
Talar pruski	1 69	1 70
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 75	86 75
„ „ „ „ „ 4%	79 50	80 50
„ „ Banku hipoteczn.	91 40	92 25
Obligi indemn. bez kuponów	86 40	87 20
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	194 50	196 50
„ „ lwowsko-czern.	125 —	127 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	241 50

Warszawa 17 list

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	95	65	95	95
„ „ 2 „ . .	95	65	95	95
kupon . .	1	61½	—	—
„ „ nowe . .	93	30	93	60
kupon . .	2	01⅞	—	—
„ likwidacyjne . .	81	80	82	10
kupon . . .	1	84⅘	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	89	—
„ „ bydgoska	—	—	75	—
„ „ terespolsk.	118	50	119	50
„ „ łodzka	100	50	101	50

Podziękowanie.

W miesiącu Czerwcu b. r. pojawiła się w oborze mojéj zaraza płucna. Weterynarz **Dr. Rasp** przezemnie zawezwany doradził zaszczepienie limfy i takowe natychmiastowo wykonał.

Tej prezerwatywie, jakotéż i staraniom Dra Raspa zawdzięczam zupełne zdrowie wszystkiego bydła od pomienionego czasu, co z pełnem uznaniem dla Dra Raspa, do wiadomości publicznéj podaję. (2839-1-3)

Piekary dnia 15 Listopada 1875 r.

Alfred Milieski.

Salon Mód
A. Zawadzkiéj

przy ulicy Wiślnéj Nr. 174 I. piętro, zaopatrzony w najświeższe paryskie kapelusze i czapeczki do futer, które dla swéj elegancyi i wygody nawet zagranicę bywają zamawiane. (2838-1-3)

Sprzedaż
lub zamiana.

Wieś półtory mili od Tarnowa, pół mili od stacyi kolejowéj Pleśnia położona, zawierająca 180 morgów lasu i 60 morgów pola ornego, budynki gospodarskie i domek mieszkalny zupełnie nowe, jest zaraz z wolnéj ręki do sprzedania lub do zamiany na realność w Krakowie albo też pod samym Krakowem.

Bliższe szczegóły u właścicielki w **hotelu Pollera L. 11.** (2836-1-6)

Kościelny będący jeszcze w obowiązku, poszukuje od Nowego roku lub od Wielkiéj Nocy posady. — Bliższa wiadomość w zakrystyi w kościele S. Barbary.

(2837-1-3) **Józef Papst.**

Poszukuje się do najęcia zaraz lub późniéj

dwóch pokoi

z meblami lub bez nich, na dole lub na I. piętrze od frontu w Rynku głównym lub w pobliżu. Oferty z podaniem cen przyjmuje portyer Hotelu Victoria pod lit. **P. R.** (2891)

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna

towarów futrzanych

u **G. Poppera,** *kuśnierza,*

w Wiedniu II. Komedlengasse 8

obok Karl-Theater.

Zarękawki.

Zarękawek i naszyjnik z prawdziwych piżmowców	od złr. 6 do 12
Zarękawki i naszyjnik z tchórza	„ 15 „ 20
Zarękawek z kun.	„ 20 „ 40
„ z zimorodka	„ 10 „ 15
„ z praw. ameryk. małp	„ 6 „ 10
Różne zarękawki dla pań i dzieci	„ 1·50 „ 5

Futra męzkie.

Futra miastowe, dobrze watowane, oblamowane bobrami	„ 50 „ 80
Futra miastowe podszyte piżmowcem, oblamowane kunami	„ 120 „ 180
Zwykłe surduty (sakko) podszyte białym barankiem	„ — „ 12

Futra damskie

ze sukna, aksamitu jedwabnego i patentowanego, bardzo tanie.

Prawdziwe astrachańskie paltoty z zarękawkiem	„ — „ 60
Futra miast. podszyte piżmowcem i oblam. piżmowcem lub bobrami	„ 45 „ 80

Futra podróżne.

Czarne, podszyte barankiem i oblamowane szopami	„ 30 „ 45
Futra podróż. całe podszyte szopami	„ 50 „ 100

Buty futrzane, czapki futrzane, okrycia futrzane na nogi w bardzo wielkim wyborze, tudzież *oblamowania futrzane* na łokcie bardzo tanio.

Reparacye i *oblamowania* policza się jaknajtaniéj i wypożycza futra podróżne.

Każde zamówienie z prowincyi będzie punktualnie wykonane, a na żądanie przesyła się obszerne cenniki darmo i opłatnie. (2779-1-10)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 cnt. — Dalej 60 cnt. i 1 złr. Esencya

na loki i kędziory

PALMA, nadaje połysk i trwałość lokom. — W Krakowie w aptece E. Stockmara. (2238-5-)

27 cent.
Skład towarów.
D. LESSNER

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 72.

poleca ze zapewnieniem prawdziwości towarów hurtownie i częściowo za jednakową cenę

tylko 27 centów

materye jedwabne z wełny owczéj

zawsze najmodniejsze i najlepsze we wszystkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie.

Materye świecące (lustre), rypsowe, poprzecznie i na pledy

w jednym kolorze i szkockie pstre, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę.

Najnowsze:

Knicker Bocker, Tartüff Nopé, najmodniejszy barchan na suknie, pika, biały, niebieski i brunatny barchan flanelowy, perkal kosmanoski, kreton turecki na szlafroki. Rumburskie, holenderskie, nieprzyprawione szląskie płótno, mocne jak skóra, dymka atłasowa na bieliznę łóżkową, kolorowe materye łóżkowe, ręczniki i serwety z płótna adamaszkowego, dymka na materace i sofy, szyfon 5/4 i 6/4 szer., materye na spodnie, kobierce długie, krawatki damskie i męzkie każdego kroju, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe, wstążki aksamitne i jedwabne i wiele innych przedmiotów.

Cenniki i próbki rozdaję **darmo i opłatnie. Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.** (2178-19-)

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana (2477-35-) zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** „pod Koroną“ i w aptece p. **W. Redyka.** we Lwowie w aptece p. **Mikolascha** i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

Tylko rzetelnie i tanio!
Praktyczne podarunki na Gwiazdkę
dla mężczyzn, kobiet, chłopców i dziewcząt.

Grupa I dla mężczyzn.

Tylko za 5 złr. następne zestawienie: 1 gustowna cygarniczka we futerale, 1 dobrze idący zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem i dwuletniem poręczeniem dobrego chodu, 1 bardzo piękny sygnet z nowego złota rozmaitej wielkości, 1 gustowny scyzoryk z 3 ostrzami i 1 para bardzo ładnych guziczków do koszul z perłowej macicy; wszystkie te 5 przedmiotow w najlepszym gatunku kosztują tylko 5 złr., podczas gdy sam zegarek 6 złr. wart.

Grupa II dla mężczyzn.

1 czapka domowa z pięknego sukna, 1 kaftanik i odpowiednie ciepłe gatki, 1 para kamaszek cielęcych z drewnianemi podeszwami, może je nosić każdy elegant, 6 par skarpetek gutaperkowych wciągających pot, i kapelusz bardzo ładny; cała ta grupa kosztuje tylko 6 złr. 50 c.

Grupa I dla kobiet.

1 gustowny kapelusz z najlepszego pilśniu, przystrojony piórami i aksamitem, do tego gustowny zarękawek futrzany z naszyjnikiem, 1 para najlepszych wysokich pończoch jedwabnych, które sięgają do kibici, koloru cielistego, 1 gustowna spodnica na błoto, bardzo pięknie przystrojona, w dowolnéj wielkości; cała grupa kosztuje tylko 10 złr, a można nią obdzielić zaraz kilka kobiet.

Grupa II dla kobiet

12 sztuk posrebrzanych łyżek nigdy nie czerniejących, 6 par dobrych wysokich pończoch, 6 sztuk bardzo ładnych różnokolorowych obrąbionych chustek, 1 dobrze idący zegar pokojowy z budzikiem, 1 lampa naftowa z Britannia metalu, 1 pewna od włamania i ogniotrwała ręczna kasa (te szczególnie zmyślnie zrobione kasy ręczne nie mogą być otwarte przez drugą osobę i opierają się najsilniejszemu gorącu tak, że schowane w niej efekta nie mogą się spalić); cała grupa wymienionych towarów kosztuje tylko 6 złr. w. a.

Grupa dla chłopców.

1 globus, 1 garnitur do pisania, składający się ze 112 różnych i praktycznych przyborów piśmiennych, 1 latarka czarodziejska, 1 zegarek z łańcuszkiem i medalionem, 1 ang. scyzoryk z 2 ostrzami i 1 dalekowidz; cała grupa kosztuje tylko 2 złr.

Grupa dla dziewcząt.

1 krzycząca lalka z włosami, 1 bardzo ładny koszyczek słomiany, wyszyty jedwabiem, 1 serwis z ślicznej porcelany z brzegiem złotym na 6 osób, 1 sznurek prawdziwych korali, 3 fartuszki perkalowe i gustowny garnitur, zawierający 1 parę eleganckich kolczyków, 1 piękną szpilkę z kamieniami, 2 pierścionki i 1 medalion; cała grupa kosztuje tylko 2 złr. 50 c.

Grupa III dla kobiet.

Ważne dla gospodyń domowych!

Piękne francuzkie **przybory stołowe z nowego srebra, alpaki i Britannia** z 10-letniem pisemnem poręczeniem, że nie zczernieje, połysku i oryginalnéj barwy nie straci, sprzedaję cały garnitur stołowy, składający się z 6 łyżek stołowych massiv, 6 łyżeczek massiv, 6 noży, 6 widelców, trzonki z pięknego nowego srebra, 1 chochelka ciężka, 1 szczypce do cukru, 1 sitko do herbaty, 3 pukawki do jaj (z chińsk srebra), 1 chochla ciężka; wszystkie te 31 przedmiotów są do nabycia za bezcen 6 złr. 50 c.

B. Müller's Chinasilberwaaren-Exporthaus Wien.

Rozmaite drobiazgi na drzewko.

1 pudełko rozm. cacek do powieszenia złr.	1.—
1 gustowna lalka z włosami „	1.—
1 pudełko ślicznych lichtarzyków „	1.—
1 skrzyneczka baloników pozłacanych „	1.—
1 latarnia czarodziejska z 12 obrazk. „	1.—
1 gra sztuczna w kostki „	1.—
4 gry czarodziejskie „	1.—
1 obrączka z nowego złota dla pań „	1.—
3 bawidełka bardzo komiczne „	1.—
2 karty zapieczętowane „	1.—
1 fajka z morsk. pianki z nakr. chiń. sreb. „	1.—
1 kolorowy obrus adamaszkowy „	1.—
6 sztuk serwet z frendzlami „	1.—
1 promień słoneczny w kieszonce od kamizelki (ręczna latarka) „	1.—
1 para bardzo piękn. lichtarzy z ch. sr. „	1.—
1 gustowny zarękawek dla dziewcząt „	1.50
1 parasol patent. „	1.50
1 piękna lampa salonowa brązowa „	1.50
1 gustowny kapelusz dla dziewcząt „	1.50
1 puzderko skórz. z lontem i 2 cygarni. „	1.50

Zabawki.

Strażnica lub dwór wiejski od 15 c. do złr.	1.—
Meble lub sprzęty domowe od 1.50 do „	4.—
Kręgle lub folwark „	1.50
Kolej żelazna lub owczarnia od złr. 2 do „	5.—
1 ubrana lalka z przyborami „	6.50
1 kolej żelazna w ruchu „	2.—
1 mysz biegająca „	—.70
1 harmonijka dla dzieci „	3.50
1 domino „	—.50
1 jarmark „	1.—
1 teatrzyk z kulisami i figurami „	1.30
1 folwark z owocami, podwórzem itd. „	1.50
Arka Noego z rozmaitemi zwierzętami „	1.20
Wiedeński Prater z uroczyst. strzelców „	5.—
Miasto Wiedeń w pudełku „	2.50
Winobranie, bardzo naturalnie przedst. „	—.90

Wspaniale ubrane lalki w dowolnej wielkości z włosami i ruszającemi się oczami, wołające: mama, tata, złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5 i 15 złr.

Wszystkie powyżej wymienione przedmioty można sprowadzić za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy od **B. Müller's** Exporthaus. Uprasza się o wczesne nadesłanie zamówień, aby z powodu nagromadzenia się tychże, nie doznały zwłoki w wysyłce. (2819.1-3)

B. Müller, Wiedeń, Praterstrasse Nr. 43.

Dla dam. Piękność. Dla dam.

Ważne dla dam, zwiedzających teatra, bale i inne zabawy wieczorne.

Oryginalne

Mleko Pompadour.

To cudowne **mleko Pompadour** usuwa w przeciągu 2—4 dni **piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, czerwoność nosa** i wogóle wszelkie pojawiające się **wyrzuty na twarzy i skórne,** także zastarzałe. Skutek tego w całym świecie słynnego mleka Pompadour jest nad wszelkie spodziewanie tak pewny, że w razie nieskutkowania pieniądze natychmiast bez trudności zwrócone zostaną. — Cena oryginalnego flakonu 1 złr. 50 c., 3 sztuk 4 złr., 6 sztuk 7 złr. (2795-1-)

Berta Rix, zamęż. Müller

w Wiedniu, Praterstrasse 43.

Ważne dla dam, zwiedzających teatra, bale i inne zabawy wieczorne.

Dla dam. Młodość. Dla dam.

PAPIER RIGOLLOT

albo musztarda w liściach

NA SYNAPISMY

MEDAL ZŁOTY w LYONIE 1872.

MEDALE SREBRNE		MEDALE BRONZOWE	
TRYEST 1871	HAVRE 1868 PARYŻ 1872	PARYŻ 1855 TRYEST 1871	HAVRE 1968

Przyjęty w szpitalach paryskich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuskiej i królewsko-angielskiej.

„Zachować mączce musztardowéj wszystkie jéj własności, otrzymać w kilku „chwilach z łatwością skutek stanowczy z możliwie najmniejszą ilością lekarstw, oto zadania, które p. Rigollot rozwinął w sposób pożądany itd.“ *P. Rigollot*

Dr. A. BOUCHARDAT (Annuaire de thérapeutique, 1868 r. str. 204).

Wymagać należy podpisu jak obok; unikać falszerstw.

W Paryżu, ulica Avenue Victoria, Nr. 24.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha (2772-1-)

Obwieszczenie.

Podpisana król. węgierska Dyrekcya loteryi rozpoczyna **V. król. węgierską loteryę państwową,** któréj czysty zysk wskutek Najwyższéj decyzyi Jego Cesarskiej Mości przeznaczonym będzie na założenie ochronek dla sierót król. węg. robotników rządowych.

Loterya ta zawiera 3334 wygranych, z kwotą wygranych (2544-4-6)

200,000 złr. w. a.

między temi:

I. główna wygrana	100,000 złr.
II. „ „	20,000 „
2 wygrane po	5,000 „
10 „ „	1,000 „
20 „ „	500 „
100 „ „	100 „
200 „ „	50 „
3000 „ „	10 „

Ciągnienie nastąpi w Peszcie nieodwołalnie

20 Grudnia 1875 r.

Jeden los kosztuje 2 złr. w. a.

Losy są do nabycia: u podpisanéj Dyrekcyi loteryi, u kolektorów loteryjnych, w urzędach loteryjnych, podatkowych, solnych i pocztowych i w innych we wszystkich większych miastach upoważnionych miejscach sprzedaży losów.

Kr. węg. dyrekcya loteryi, oddział loteryj państwowych.

Budapeszt, 1 Października 1875 r.

Alojzy v. Motusz,
kr. węg. radca sekcyjny i dyrektor loteryi.

(Za przedruk nie płaci się).

27 c. Na **jesienną** i **zimową porę** **40 c.**

polecają

T. Fürsta zakłady mód i towarów ręcznych

w Wiedniu, Babenbergerstrasse 1 i Alserstrasse 39

obfity wybór wszelkich **towarów ręcznych** po **27 c.** za łokieć lub sztukę; również **lepsze** materye na suknie po **40 c.** łokieć. Także są na składzie chustki **z prawdziwej wełny owczej** 5/4 i 10/4 szer. po 4 złr. 30 c. i 5 złr. 30 c. Cenniki i wzory rozsyła się darmo, a zamówienia wykonane będą punktualnie za zaliczką. (2584-7-12)

Niezrównanym

tak w doborze, jakoteż w rzetelnéj obsłudze jest skład towarów rękodzielniczych

J. BERGL,

w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 108.

Zechce się zatem Szanowna Publiczność przekonać o tem przez zamówienie na próbę tak w **27 centowych towarach, jak też w lepszych artykułach, ktore mimo doskonałego gatunku po zadziwiająco tanich cenach sprzedaję, przyczem każdy może się przekonać, że tylko zamówienia ściśle wedle wzoru wykonywam a nie jak gdzieindziej zupełnie inne towary wysyłam.** W zapasie są wszystkie gatunki materyj na suknie, gładkie i w paski, rypsy na suknie, czarne z kolorowe, świecące materye, flanele, kaszmiry, terno, materye dla pań, bareże, prawdziwe kolorowe parkale, batysty, turecki kreton, materye jedwabne, czarne jedwabie, rypsy na meble, dymka na meble i materace, kapy na łóżka i obrusy, moire na łokcie jakoteż gotowe spodnice, chustki kaszmirowe i zimowe, długie szale, äranki siatkowe i muszlinowe, moll, crepelis, pika, również kolorowe barchany na suknie, płótno, szyfon, oxford, atłas, dymka, nankin, obrusy, ręczniki i serwety, bielizna łóżkowa, echarps, wstążki jedwabne i atłasowe, kutasy i wiele innych rzeczy. (2192-10-15)

Zamówienia będą punktualnie za zaliczką wykonane, a na żądanie próbki opłatnie wysłane.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictwa.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład w FÉCAMP we Francyi.

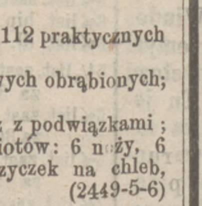
Agencya główna w Wiedniu u PP. *Joh. Gust. Wehle et Cie.* I. Esslinggasse Nr. 8. (2580-5-17)

Cierpiący na rupturę części dolnych

znajdą w zupełnie **nieszkodliwie** działającéj **maści rupturowej Bogumiła Sturzeneggera w Herisau** (w Szwajcaryi) zadziwiający środek leczniczy. Liczne świadectwa i podziękowania dołączone są do opisu użycia. Można ją sprowadzić w słoikach po 3 złr. 20 cent. tak wprost przez B. Sturzeneggera, jakoteż przez **W. Redyka,** apteka „pod Barankiem“ w Krakowie i **Z. Ruckera,** aptekarza we Lwowie. (2575-5-16)

Słuchajcie! patrzcie! dziwujcie się!

Najmodniejsze kamaszki męzkie, damskie i dla **dzieci**



z najlepszéj skóry cielęcéj, modnie zrobione, z twardemi podeszwami drewnianemi, tak, że je może nosić elegancki mężczyzna lub elegancka dama, bajecznie tanie i nie do zniszczenia.

Cena pary w każdéj wielkości złr. 1·80, 2·20.

Tego jeszcze nie było!

Tylko za c. 60 zupełnie kompletny garnitur do pisania, składający się ze 112 praktycznych i dla każdego przydatnych przyborów do pisania;

tylko za 70 c. 6 bardzo ładn., prawdz. kolorowych chustek do nosa batystowych obrąbionych;

tylko za c. 40 12 sztuk pięknych pachnących mydełek ziołowych;

tylko za c. 80 6 par bardzo ładnych i mocnych pończoch damskich w raz z podwiązkami;

tylko za złr. 1·50 garnitur stołowy, składający się z następnych przedmiotów: 6 noży, 6 widelców, 6 łyżek stołowych, 6 łyżeczek, 1 sitko do herbaty, 1 koszyczek na chleb, wszystko bardzo mocne i praktyczne; (2449-5-6)

tylko za złr. 1·90 obrus do kawy z 6 serwetami, prawdz. kolor.;

tylko za złr. 1·80 12 par najlepszych skarpetek z krepy gutaperkowéj;

Ponieważ powyżéj wymienione towary w małéj tylko ilości się znajdują, przeto upraszam o szybkie nadesłanie zamówień, gdyż te wykonać mogę o ile tylko zapas starczyć będzie.

B. Müller, Waaren-Export,

w WIEDNIU, II. Praterstrasse Nr. 43, w WIEDNIU.

Eau de Gallois

woda chemicznie preparowana, jako niezawodny środek do wywabiania atramentu z papieru, sukna i płótna.

Służy także do *czyszczenia starych ksiąg i druków,* może być przeto *bibliotekom* i *archiwom bardzo poleconą.*

Karton z dwoma flakonami i sposobem użycia 1 złr. 25 c. (2882-1-5)

Utrzymuje na składzie

M. Dworski w Krakowie.

Wdowa osamotniona po c. k. urzędniku, w średnim wieku, mówiąca po polsku i po niemiecku, poszukuje miejsca jako towarzyszka dla damy w podeszłym wieku lub dla panny, albo jako niemiecka bona do dzieci, albo wreszcie do gospodarstwa domowego w kraju lub zagranicą. Świadectwami lub poleceniami może się wykazać. Na listy opłacone pod adresem **A. P.** w Krakowie, ul. Szewska L. 220 w magazynie mód Hocke, nastąpi natychmiast odpowiedź. (2816-3-)

Asystent farmacyi

poszukuje zaraz umieszczenia.— Bliższa wiadomość pod literą **J. M.** apteka w **Głogowie.** (2828-2-3)

Wiedeński największy

27 cnt.
ZAKŁAD

firmy uznanéj za rzetelną i porządną

Bernhard Pollak

W WIEDNIU,

Kärntnerstrasse Nr. 14

(naprzeciw Weichburggasse)

sprzedaje wyłącznie i jedynie za najuczciwszą rękojmią doskonałego gatunku i prawdz. towaru zawsze

najświeższe rzeczy

na każdą porę

materyj na suknie z wełny owczéj.

Również najrozmaitsze gatunki towarów płóciennych modnych, łokciowych i tkanych, wstążek jedwabnych i aksamitnych, tudzież koronek gwipiurowych we wszystkich rodzajach, oprócz bardzo wielu innych towarów.

Cennik i próbki

darmo i opłatnie.

Zamówienie choćby najmniejsze wykonane będzie punktualnie za zaliczką. (2446-14-30)

Nieodpowiednie towary bez trudności napowrót przyjęte będą.

W Krynicy

w Hotelu Krakowskim **restauracya, kawiarnia i cukiernia** wraz z całem urządzeniem na przyszły sezon kąpielowy do wydzierżawienia. **Hotel Warszawski** wraz z całem urządzeniem do sprzedania.

Bliższych wiadomości zasiągnąć można u właściciela pod adresem: **S. Rawicz w Gorlicach.** (2732-2-)

Wichtig für Kranke!

Damit alle Kranken sich von der Vorzüglichkeit d. illustr. Buches **Dr. Airy's Naturheilmethode** überzeugen können, wird von **Richter's Verlags-Anstalt** in **Leipzig** ein 80 Seit. strk. Auszug **gratis** und **frco.** versandt. Jeder Leidende, welcher **schnell** und **sicher geheilt** sein will, sollte sich den Auszug kommen lassen.

Bisher versandt 500,000 Expl. (1745-6-)

Tylko w

POLLAKA

najdawniéjszym i najsłynniejszym

27 cnt.

uniwersalnym

składzie towarów

W WIEDNIU,

Mariahilferstrasse Nr. 1,

sprzedaje się, jak wiadomo, za najściślejszą rękojmią doskonałego gatunku i prawdziwego towaru zawsze najnowsze rzeczy hurtownie i częściowo.

Materye na suknie z wełny owczéj, najlepsze i najmodniejsze na każdą porę we wszelakich barwach, gładkie, w paski, skromne i szkockie kratkowane, a mianowicie: *świecące, ryps, materye na pledy, poprzeczne, flanele, cheviot* (materye sukienne) oprócz wielu innych gatunków.

Płótna, wszelkie rodzaje *bielizny stołowéj drelichowéj i adamaszkowéj, dymka* biała i kolorowa, *firanki,* szyfon 5/4, nawet 6/4 szeroki, *perkaliny, turecki kreton,* oprócz bardzo wielu innych przedmiotów.

Kompletny skład *towarów tkanych, krawatek męzkich i damskich.*

Bardzo wielki skład **wstążek jedwabnych i aksamitnych** dowolnéj szerokości i barwy. **Koronki z owczéj wełny i haftowane,** także koralikami obszyte, tudzież wogóle wszystkie w ten dział wchodzące przedmioty

wszystko tylko po

po 27 centów.

Rozsyłki za zaliczką punktualnie. Cennik i próbki darmo i opłatnie. (2447-12-30)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „Prospekt na Bajki Jana Lafontaine'a z rysunkami Gustawa Doré.“ Skład główny w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Narodowe Towarzystwo przewozu parowemi statkami. **Ze Szczecina do Nowego Jorku co Środę 38 talarów.** C. Messing w Szczecinie. (2595-6-)

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.